THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Polska—To Jest Wielka Rzecz

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 146 — PIĄTEK, DNIA 23-GO CZERWCA (FRIDAY, JUNE 23), 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

ZNIŻKA PODATKU ZAGROŻONA

AMERYKA NIE CHCE STABILIZACJI DOLARA.

Francja Grozi Opuszczeniem Konferencji.

Londyn, 23 czerwca. — Delegacja Stanów Zjednoczonych na konferencję ekonomiczną w Londynie, położyła swe karty na stół. Przewodniczący tej delegacji oświadczył otwarcie, że Stany Zjednoczone pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na chwilową stabilizację dolara, czyli ustalenia ceny dolara na czas trwania międzynarodowej konferencji ekonomicznej, nie chcąc pokrzyżować swych planów w Stanach Zjednoczonych. Amerykanie powiedzieli dyplomatom i ekonomistom europejskim, że jeżeliby doszło do tymczasowej stabilizacji dolara, — marsz do dobrobytu w Stanach Zjednoczonych byłby wstrzymany gdyż ceny poczęłyby spadać ponownie. Na takie ryzyko Stany Zjednoczone nie mogą się zgodzić.

Na oświadczenie delegacji Stanów Zjednoczonych, która oczekuje ostatniego słowa prez. Roosevelta, które wiezie ze sobą prof. Moley, asystent sekretarza stanu, odpowiedziała również stanowczo delegacja Francji. Francuski min. spraw finansowych, Georges Bonnet oświadczył, że dolar amerykański i funt angielski muszą być ustabilizowane— przynajmniej chwilowo. Jeżeli Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja nie zgodzą się na to, Francja będzie prawdopodobnie zmuszona opuścić konferencję w Londynie i zająć się wyłącznie sprawami finansowemi Francji. Na wypadek, gdyby nie doszło do stabilizacji dolara i funta, — Francja będzie zmuszona porzucić podstawę złota, czego nie chce uczynić tak długo, jak długo tylko będzie mogła.

James Cox, przewodniczący komisji monetarnej konferencji, odbył wczoraj konferencję z MacDonaldem, od którego się dowiedział, że konferencja ekonomiczna jest poważnie zagrożona.

Mała Irlandja Atakuje Wielką Brytanję w Londynie.

Potępia Angielskie Taryfy Karne Przeciw Irlandji.

Londyn, 23 czerwca. — Delegacja Irlandji wystąpiła wczoraj otwarcie przeciw Wielkiej Brytanji.

Sen. Joseph Connolly, w czasie prywatnego zebrania subkomisji dla spraw przemysłowych wskazał na złe postępowanie rządu brytyjskiego, który jeżeli pragnie komuś, szczególnie państwom mniejszym, zaszkodzić, lub zmusić podporządkować się pod rozkazy, zaprowadza t. z. karne taryfy celne, przy pomocy których dąży do zrujnowania przemysłu danego państwa. Reprezentant Irlandji przedstawił zebranym na posiedzeniu członkom subkomisji konferencji międzynarodowej przykład z Irlandją. Mówił, że z chwilą gdy nowy rząd de Valery w Irlandji postanowił ogłosić Irlandję republiką niezależną i odmówił płacenia długu ziemskiego w sumie 5 miljonów funtów angielskich, gdyż większość Irlandczyków opowiedziała się przeciw płaceniu, uznając spłatę tych pieniędzy za rzecz nielogiczną. Wielka Brytanja nałożyła na import z Irlandji wysokie cło, chcąc w ten sposób zmusić Irlandję do płacenia.

Sen. Connelly jest zdania, że każde państwo może nakładać cło na import, lecz tylko wtenczas, gdyż pragnie ratować produkcję krajową, lecz nakładanie „cła karnego", jak to czyni Anglja jest niezgodne z zasadami handlowemi. Anglja, mówił dalej senator, nakładając wysokie cło na import z Irlandji, zmuszona była szukać produktów rolnych w innych państwach, gdyż Anglja nie może się wyżywić z tego, co zbierze ze swych pól. Takie same stanowisko w tej sprawie zajęła delegacja Rosji sowieckiej.

ESKADRA 25 AEROPLANÓW WŁOSKICH GOTOWA DO SKOKU DO CHICAGO.

Lotnicy Przygotowani Do Lotu Każdej Chwili.

Orbertello, Włochy, 23 czerwca. — Gen. Italo Balbo, komendant lotnictwa włoskiego, który będzie kierował zapowiedzianym lotem 25 aeroplanów włoskich z Włoch do Chicago na wystawę, powiedział tu wczoraj, że eskadra jest gotowa do wyruszenia w daleką podróż każdej chwili, jak również, że lot będzie prawdopodobnie rozpoczęty jutro.

Na trasie, po której eskadra zamierza odbyć podróż, zaczyna się rozjaśniać. Gen. Balbo otrzymał wczoraj wiadomość, że statek z zapasami oliwy i gazoliny, „Alice", zawinął wczoraj do portu Cartwright na Labradorze, gdzie eskadra włoska ma się zatrzymać w swej podróży.

Wszyscy lotnicy i obserwatorzy odbywają nadal ćwiczenia. Mechanicy próbują motory, badają każdy szczegół w konstrukcji wielkich wodnopłatowców, aby niczego nie brakowało, gdy nadejdzie rozkaz odlotu.

Cartwright, Labrador, 23 czerwca. — Towarowy statek włoski, „Alice", wiozący zapas oliwy i gazoliny dla włoskiej eskadry, która ma odbyć podróż z Włoch do Chicago, zawinął do tutejszego portu, gdy łamacz lodów „Ungava" zdołał przebić się przez nagromadzone w porcie kry lodowe. Po przebyciu okrętu do portu, załoga zajęła się natychmiast wyładowaniem zapasów na brzeg.

KREWNY B. SEKRETARZA PRACY OSKARŻONY O ŁAPOWNICTWO.

New York, 23. czerwca. — Ervin F. Brown, siostrzeniec byłego sekretarza pracy Williama N. Doaka i szef zlikwidowanego ostatnio wydziału inwestygacji w tutejszym departamencie immigracyjnym, został wczoraj postawiony przez federalną „Grand Jury" w stan oskarżenia pod zarzutem przyjęcia łapówki od obcokrajowca-kryminalisty

Życie Małego i Wielkiego Świata

Jeżeli dochody z podatku piwnego utrzymają się na poziomie osiągniętym w pierwszych dwóch miesiącach legalnego wyrobu i sprzedaży 3.2-procentowego piwa, wpływy skarbowe z tego źródła wyniosą około $280,000,000 rocznie, daleko więcej, niż pierwotnie obliczano. Podatki piwne w kwietniu i maju przyniosły więcej niż 20 miljonów dolarów. Jeden argument więcej za rychłem zniesieniem prohibicji.

*

Nieszczęsna prohibicja ciągle jeszcze zbiera swoje ofiary. — Niejaki Gerald Blackwood, liczący lat 28, z Eddyville, Ia., zginął zastrzelony przez „wykonawców prawa", podczas najazdu na małą gorzelnię na wyspie na rzece Des Moines. Blackwood nie miał żadnej broni i jego śmierć jest jedną więcej czarną plamą na prawie prohibicyjnem.

*

W drodze na wystawę w Chicago znajduje się pewien Murzyn z wyspy Haiti, który miał „wybielеć" po zażyciu jakichś pigułek, czy spożyciu jagód, przepisanych przez tamtejszego znachora. Władze immigracyjne zatrzymały go na wyspie Ellis jako analfabetę, ostatecznie jednak zgodziły się go wpuścić tu chwilowo w celach „naukowych".

*

Stan Idaho ma od wczoraj piwo legalne po raz pierwszy od 1915 r. Gubernator podpisał dwa bile uchwalone przez specjalną sesję legislatury, legalizujące wyrób i sprzedaż 3.2 procentowego piwa. Nawet „suche jak kość" stany zaczynają nabierać wilgoci.

*

Pan Marjan Opas, któremu żonka narobiła wiele kłopotów, był gotów jej wszystko przebaczyć o ile przebaczenie nie kosztowałoby go wiele. Gdy jednak zażądano od niego złożenia kaucji w sumie $15,000 za wypuszczenie żoneczki z więzienia, p. Marjan odmówił. Piętnaście tysięcy jest piętnaście tysięcy, nawet w czasie inflacji.

*

Miejsca najbardziej bezludne: biegun Północny, biegun Południowy i wszystkie biura Ligi Antywyszynkowej w Ameryce.

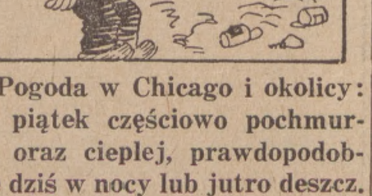
KALENDARZYK

Dziś, piątek, 23-go czerwca: — Najśw. Serca Pana Jezusa.

Jutro, sobota, 23-go czerwca: — Św. Jana Chrzciciela.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:15.
Zachód słońca o godz. 8:29.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek częściowo pochmurno oraz cieplej, prawdopodobnie dziś w nocy lub jutro deszcz. Umiarkowany, wschodni i południowo-wschodni wiatr w piątek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej w południe 68 stopni, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 65 stopni.

DROGA OTWARTA DO MORZA.



Główni mówcy na wczorajszem uroczystem otwarciu drogi wodnej łączącej Wielkie Jeziora z zatoką Meksykańską i oceanem Atlantyckim. Od lewej ku prawej: admirał Wat Cluverius, marszałek Izby reprezentantów Henry T. Rainey, sekr. wojny George H. Dern i mayor Kelly. Skompletowanie wielkiego kanału sprawnego wróży świetny rozkwit handlowy miastu Chicago i całemu Środkowemu Zachodowi. (Klisza Herald Exam.)

Wczoraj Połączono Wielkie Jeziora z Zatoką Meksykańską.

Sekretarz Wojny, Dern Brał Udział w Ceremonji.

Wczoraj dokonano nader uroczyście otwarcia nowej drogi wodnej, łączącej wielkie jeziora z Zatoką Meksykańską, czego świadkiem był także Sekretarz Wojny, p. Jerzy H. Dern. który z tej okazji wygłosił mowę, chwaląc nowy system, który uważa za krok wielki naprzód w przywróceniu bilansu ekonomicznego w całym kraju oraz stawieniu śródzachodnich stanów na równi ze stanami nad brzegami mórz.

Prezydent Roosevelt przysłał Sekretarza Derna na tę celebrację, aby i w jego imieniu przemówił do zebranych. Ceremonje odbyły się za staraniem burmistrza Kelly i gubernatora Hornera, którego przedstawicielem wczoraj był Sekretarz Stanu, Edward J. Hughes. Program cały odbył się na moście przy Michigan avenue, nad rzeką Chicago u jej ujścia do jeziora Michigan.

Sekr. Dern przemawiając w imieniu Prezydenta Roosevelta powiedział, że szef kraju uważa nową drogę wodną za wielki czynnik w jego własnym programie wrócenia do życia handlu i przemysłu, co też uważa za pomoc wielką dla rolnictwa w całym kraju.

Holowniki z New Orleans przywiozły do Chicago zapasy korzeni wonnych, kawy i cukru z południowej części kraju. Po przemówieniach programowych na rzece i jeziorze zebrani widzieli mnóstwo przebranych w kostjumy osób, przypominających niektóre chwile historyczne, most i oba brzegi rzeki były przez dwie godziny gęsto zaludnione.

Na pokładzie okrętu ćwiczebnego „Wilmette" dokonano ceremonji połączenia wód z jeziorami i Zatoki Meksykańskiej, w czem udział brali burmistrzowie Edward J. Kelly z Chicago i T. Semmes Walmsley z New Orleans. Okręt ten stanął na kotwicy przed miejscem gdzie Jan Kinzie zbudował pierwszy dom w Chicago, również w pobliżu miejsca, gdzie w roku 1803 zbudowano dzisiaj sławny Fort Dearborn. — Marzenia z przed 260 laty wczoraj stały się rzeczywistością, droga wodna z jeziora Michigan do morza została otwarta.

Nowa droga wodna kosztowała stan Illinois $20,000,000, a Dystrykt Sanitarny zapłacił za takową $75,000,000, razem budowa tej drogi kosztowała $95,-000,000 nim rząd zajął się wykończeniem tej roboty, na opłacenie której wydał ze skarbu $7,500,000.

STAN ZAKUPIŁ TRZY MILJONY BECZEK CEMENTU.

30,000 Ludzi Znajdzie Zatrudnienie.

Strajk trwający od miesiąca kwietnia, który spowodował, że budowa dróg stanowych musiała być na pewien czas zaniechana, został wczoraj, jak donosi gubernator Horner, zakończony, gdy podpisano kontrakt ze spółką Marquette Cement Company, która teraz ma dostarczyć 3 miljony beczek cementu ze swego zakładu w Oglesby, Ill. Cement ten użyty będzie na budowę przez 54 spółki budownicze i wróci pracę 30,000 robotnikom.

Zakupno poczyniono według prawa jakie przeprowadził Poseł do Legislatury, Tomasz P. Sinnett z Rock Island, czem pomógł stanowi do zakupna cementu i innych zapasów budowlanych po cenie przystępnej, bez ogłaszania oferty. Nowy bil Sinnett'a przeprowadzono dnia 9-go maja.

Nowa cena cementu nabytego od spółki Marquette Company jest o 50 centów wyższa na beczce aniżeli płacił stan w roku ubiegłym, ale też o 18 centów niższa od ceny jaką ofiarowało stanowi 16 spółek, które żądały po $1.62 za beczkę w miesiącu kwietniu. Oferty te trzykrotnie stan odrzucił. Stan na rok bieżący zamówił 3,300,-000 beczek cementu i przez zniżkę otrzymaną zaoszczędzi $360,-000. Dostawa cementu będzie wkrótce rozpoczęta.

Starosłowiańska świątynia nazywała się kąciną i była podobna nieco do pagody chińskiej.

Nagroda Ku Czci Żwirki i Wigury Na Zawodach Lotniczych w Chicago.

Polski konsul generalny p. Tytus Zbyszewski zawiadomił wczoraj, że planuje ofiarować specjalną nagrodę najlepszemu lotnikowi amerykańskiemu w dwóch lotach „free for all," które odbędą się w sobotę 1 lipca i w poniedziałek 3 lipca. Dla różnych zwycięzców w tych dwóch lotach przeznaczono $1,500 w nagrodach w gotówce, a nagrodę ofiarowaną przez konsula gen. Zbyszewskiego, którą p. Konsul pragnie uczcić pamięć dwóch bohaterskich lotników polskich, Franciszka Żwirkę i Stanisława Wigurę, otrzyma lotnik, który zdobędzie pierwsze miejsce za szybkość lotu na aparacie z motorem o 115 calach kubicznych rozmieszczenia lub mniej.

Lotnicy polscy, Żwirko i Wigura, których pamięć p. konsul Zbyszewski pragnie uczcić przez ofiarowanie nagrody dla lotnika amerykańskiego, zginęli w katastrofie aeroplanowej w kilka dni po wielkiem zwycięstwie w międzynarodowym locie dookoła Europy.

Dr. Edward Kulikowski, wicekonsul w mowie swej, którą wygłosi dzisiaj wieczorem ze stacji radjowej WGN, wytłumaczy słuchaczom cel ofiarowania nagrody pamiątkowej. Pan konsul Kulikowski mówić będzie również o ostatnim wspaniałym wyczynie lotnika polskiego, kapitana Skarżyńskiego, który odbył lot z Afryki do Południowej Ameryki na aparacie polskiej konstrukcji. Kapitan Skarżyński powraca obecnie do Polski via Stany Zjednoczone, dokąd przybędzie w drugiej połowie lipca, aby złożyć wizytę Wystawie Stuletniego Postępu. Lotnik polski otrzymał zaproszenie wzięcia udziału w zawodach lotniczych, lecz uczynić tego nie mógł ze względu na zakreślony plan dalszej jego podróży przez władze lotnicze w Warszawie.

NAJW. SĄD ROZPATRZY 15-PROC. REDUKCJĘ.

Małe Domy Muszą Czekać Na Nową Decyzję.

Najwyższy sąd w Illinois nakazał wczoraj ponowne przesłuchy w sprawie skargi K. F. Thomasa, działającego w charakterze podatnika, kwestjonującej prawo apelacyjnego wydziału podatkowego w powiecie Cook do obcięcia o 15 procent asesmentów na małych domach mieszkalnych za rok 1931.

Petycję domagającą się nowych przesłuchów wniesiono do ukonstytuowanego wysokiego trybunału stanowego w oczekiwaniu, że nowi juryści zechcą rekonsyderować akcję członków najwyższego sądu, którzy w zeszłym tygodniu podtrzymali redukcję 15 procent 4 głosami do 3.

Postanowienie wznowienia przesłuchów automatycznie wstrzymuje każdą aplikację o obniżkę podatku do czasu, kiedy sąd przejrzy sprawę i wyda swoją decyzję.

Adwokaci wydziału podatkowego mają 15 dni czasu do wniesienia odpowiedzi na zarzuty zawarte w nowej petycji. Orzeczenia sądu będzie się można spodziewać po trzech tygodniach. Czerwcowa kadencja sądu będzie wtedy skończona, uważa się jednak za rzecz prawdopodobną, że sąd, wobec wielkiego znaczenia całej sprawy, wyda opinję wakacyjną. Jak sytuacja obecnie się przedstawia, niepewność co do rozkazu redukcji jest zaporą dla rychłego ściągnięcia drugiej raty podatków realnościowych za rok 1931.

Asesor J. L. Jacobs, który odmówił zastosowania się do rozkazu podatkowego wydziału apelacyjnego, nawet po wzmocnieniu go przez aprobatę dwóch z trzech członków stanowej komisji podatkowej, nie zrobił prawie nic, aby rozkaz wprowadzić w życie od czasu, kiedy najw. sąd uznał go prawomocnym. Obliczył jednak, że przerobienie około 411,000 rekordów asesmentowych, dotkniętych rozkazem, zajmie od 3. do 6 miesięcy czasu i że koszt tej pracy może dosięgnąć $500,000.

Bankier Wolny Od Zarzutu Krętactw Podatkowych.

Mitchell Roni Łzy Radości Przy Czytaniu Wyroku.

New York, 23. czerwca. — Charles E. Mitchell, były prezes potężnego banku National City, został wczoraj uwolniony przez Ławę przysięgłych w sądzie federalnym od zarzutów, oskarżających go o wykręcenie się od zapłacenia $850,000 podatku od $4,000,000 czystego dochodu za 1929 i 1930.

Rząd oskarżał bankiera o „oszustwo" i „krętactwo". Ława przysięgłych orzekła, że transakcje, w których Mitchell odciągnął miljonowe straty od dochodu, były legalne.

Orzeczenie przysięgłych, które przyszło nagle po 25 godzinach narad, ogłuszyło Mitchella. Opuszczając salę sądową, bankier płakał, zbyt wzruszony aby ukryć łzy.

Prokurator federalny Medalie, który oskarżał Mitchella, natychmiast opuścił salę sądu. M. Steuer, obrońca Mitchella, powiedział, że werdykt przysięgłych dowiódł, iż „sprawiedliwość jest jeszcze wymierzana w tym stanie".

Mitchell, do niedawna jedną z najbardziej wpływowych osobistości z ul. Wall, był oskarżony o oszukanie rządu z podatku $728,000 od dochodu $3,466,-000 w 1929 roku, oraz z podatku $129,000 od dochodu $624,000 w 1930. Nie zapłacił on żadnego podatku dochodowego w tych dwu latach. W wypadku uznania go winnym groziła mu kara dziesięciu lat więzienia i $20,000 grzywny.

Rozprawa toczyła się przez sześć tygodni i werdykt przysięgłych przyszedł niespodzianie po otrzymaniu czwartych pisemnych instrukcyj od sędziego. Po ogłoszeniu werdyktu, przysięgli, upomnieni przez sąd, aby nie dyskutowali swoich obrad, opuścili b[illegible]nie salę sądu.

227 MILJONÓW DOLARÓW CENĄ RZĄDOWEGO PROGRAMU ODBUDOWY.

Rząd Informuje o Tem Podatników.

Washington, 23. czerwca. — Podatnikom amerykańskim przypomniano wczoraj o 227 miljonach dolarów w dodatkowych podatkach, które zaczną ponosić w ciągu następnych sześciu miesięcy, jako cenie, jaką muszą zapłacić za rządowy program ekonomicznej odbudowy kraju.

Wymieniając nowe podatki, przewidziane aktem o krajowej rekonstrukcji, biuro podatków wewnętrznych przypomniało również podatnikom, że nowe ciężary będą z nich zdjęte, skoro tylko 18-ta poprawka zostanie zniesiona i do skarbu zaczną płynąć podatki z legalnego handlu trunkami.

227 miljonów dolarów, spodziewanych z nowych podatków pójdą na opłacenie procentów i amortyzację emisji bondów na $3,300,000,000 na sfinansowanie programu robót publicznych. Jest to druga serja nowych podatków nałożonych w ostatnich dwunastu miesiącach.

Pomiędzy nowemi podatkami jest podatek od kapitałów zakładowych korporacyj, który ma dać 80 miljonów, podatek od dywidend, mający przynieść 70 miljonów, podwyższony podatek gazolinowy — 62 miljony i drobniejsze podatki mające dać 15 miljonów.

Jednocześnie, dept. skarbu oznajmił, że podatki od piwa w maju, wynoszące 11 miljonów dolarów, zatrzymały po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia się depresji spadek wpływów z podatków dochodowych. W dwóch miesiącach, podatek piwny dał rządowi ponad 20 miljonów dolarów.

Wiadomości z Gdyni.

Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej Gdyni i Wybrzeża. — Wizyta szwedzkiej marynarki wojennej. — Wystawa przemysłu czechosłowackiego w Gdyni. — Święto Morza. — Wielkie cmentarzyska przedhistoryczne pod Gdynią. — Przygotowanie przyszłych oficerów marynarki.

(Od własnego korespondenta)

W jednej z moich korespondencyj donosiłem, że Gdynia nie posiada należytej propagandy, któraby mogła nasze miasto, powstałe z niczego, rozsławić w sposób właściwy wśród swoich i obcych. Brak propagandy z naszej strony wykorzystywali dotąd zawistni Prusacy, rozsiewając o Gdyni zmyślone plotki, jakoby w porcie naszym było brak tych, czy innych urządzeń. Nikczemna ta propaganda pruska wyrządzała wiele szkody naszemu portowi, który przybysze poznawali dopiero wówczas, gdy własnemi oczyma mogli się przekonać o najbardziej nowoczesnych stanowiących ostatni wyraz techniki urządzeniach portu gdyńskiego. Brak propagandy należy tłumaczyć tem, że Gdynia dotąd jakoś nie miała szczęścia do osób, kierujących sprawami miasta, każdy bowiem prezydent, czy Komisarz Rządu dla m. Gdyni urzędował tu zwykle krótko, pozostawiając wiele spraw do uregulowania swemu następcy. Obecnie zaszła zmiana na korzyść: Komisarzem Rządu — jak to już pisałem — został mgr. praw p. Fr. Sokół, b. wicewojewoda stanisławowski, wytrawny samorządowiec i znakomity gospodarz, którego kilka pierwszych posunięć w dziedzinie gospodarki miejskiej przyniosło już miastu poważne korzyści. Komisarz Sokół, który kiedyś świetnie rozwinął turystykę w naszych uzdrowiskach na Podkarpaciu zabrał się teraz energicznie do podobnej pracy w Gdyni. Z inicjatywy inżyniera Jerzego Muellera (główny budowniczy i architektoniczny twórca Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w roku 1929) powstało tu Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej Gdyni i Wybrzeża. Zadaniem T-wa jest całkowite kierownictwo ruchem turystycznym w Gdyni i na wybrzeżu, opieka nad wycieczkami i wogóle przyjeżdżającemi nad polskie morze, urządzanie wystaw stałych perjodycznych, specjalnych, krajowych; zagranicznych i międzynarodowych, oraz propaganda prasowa, którą z ramienia T-wa prowadzić będzie biuro „Polam" (wasz korespondent). Wspomniane Towarzystwo jest instytucją miejską, obliczoną nie na zyski, lecz dla prowadzenia należytej propagandy, której brak fatalnie odbijał się na Gdyni. T-wo chronić będzie każdego, kto przybywa nad polskie morze, przed wyzyskiem, zapewni kwatery i wyżywienie wycieczkom i osobom pojedyńczym, ułatwiać będzie zapoznanie się z wybrzeżem i przeprowadzać wszelkie sprawy których załatwienie przez same osoby zainteresowane sprawiać by im mogło nieraz trudności. Ponadto Towarzystwo w ciągu 2 lat prowadzić będzie propagandę dla Międzynarodowej Morskiej Wystawy Sportowej, którą też zorganizuje z inicjatywy inżyniera Muellera, oraz przygotuje do tej Wystawy całe społeczeństwo polskie w kraju i na Wychodźtwie. Wystawa jest więc przedsięwzięciem miejskiem i ma przynieść miastu pewne korzyści, aby móc pokryć wszelkie niedobory powstałe z rozbudowy wsi na nowoczesne miasto. Akcja Towarzystwa spotka się niewątpliwie z należytym oddźwiękiem wśród wszystkich bez wyjątku Polaków i ze zrozumieniem ze strony prasy, bez różnicy odcieni politycznych. — Wszelkie wycieczki proszone są o powiadamianie o swem przybyciu do Gdyni conajmniej tydzień naprzód pod adresem: Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej Gdyni i Wybrzeża — (Gdynia — Kamienna Góra, willa „Albatros").

*

W dniu 27 czerwca br. zawinie do Gdyni z wizytą marynarka wojenna królestwa Szwecji, rewizytując naszą marynarkę, która w r. ub. była u Szwedów z wizytą. Będzie to wielka uroczytość, która potrwa nad naszym Bałtykiem 4 dni. Szwedzi przybywają w sile kilku krążowników, torpedowców i łodzi podwodnych. Wzamian za serdeczne przyjęcie naszej floty na wodach i ziemiach Szwecji przyjmiemy podobnie Szwedów u nas i w ciągu 4 dni będą oni naszymi gośćmi. Tow. Wystaw i Prop. Gd. i Wybrzeża opracowało już szczegółowy program przyjęcia Szwedów, z których krajem łączy nas wiele wspólnoty, bowiem stamtąd mieliśmy kilku królów polskich, a stare tradycje pomiędzy Polską i Szwecją żyją do dziś i pielęgnowane są z całym pietyzmem. Flota szwedzka weźmie także udział w „Święcie Morza" które w tym roku wyznaczono na 29 czerwca. Z racji odwiedzin Szwedów „Święta Morza" zapowiedziano już zgórą 50 tysięcy uczestników tych wspaniałych uroczystości morskich z Polski i z zagranicy, a liczba ta niewątpliwie powiększy się znacznie, gdyż Ministerstwo Komunikacji Rzplitej Polskiej udziela nadzwyczajnych zniżek na kolejach i samolotach osobom, udającym się do Gdyni i na całe wybrzeże.

*

W dniu 8go lipca otwarta zostanie w Gdyni wystawa wytworów przemysłu republiki czechosłowackiej, która — jak już o tem pisałem — urządza swój port w Gdyni, ponieważ nie posiada żeglugi morskiej we własnym kraju, a jedynie rzeka Dunaj stanowi poważną komunikację. Wystawa ta, zorganizowana przy poparciu T-wa Wystaw i Propagandy Gosp. Gdyni i Wybrzeża, tj. władz miejskich, da dokładny przegląd wytwórczości czechosłowackiej, przeznaczonej na eksport zagranicę przez port gdyński. Będzie to zarazem dalszem zacieśnieniem węzłów przyjaźni pomiędzy krajami bratnich narodów słowiańskich Polski i Czechosłowacji. Wystawa czechosłowacka będzie też zadokumentowaniem, że cały ładunek zagraniczny tego kraju, idący dotąd przez porty niemieckie, kierowany będzie wyłącznie przez Gdynię. Pawilony wystawowe, po zamknięciu wystawy, która potrwa miesiąc, przeniesione zostaną do portu, gdzie urządzone będą układy tranzytowe czechosłowackie.

*

Wykopaliska przedhistoryczne około Gdyni powiększają się w miarę postępowania robót parcelacyjnych i budowlanych na gruntach dawnej domeny państwowej Redłowo, parcelowanej przez Towarzystwo Budowy Osiedli w Gdyni. Cały obszar został zabezpieczony przez konserwatorkę p. Krajewską, wydelegowaną z Uniwersytetu Poznańskiego. Wykopaliska są to przeważnie groby, w których znaleziono kości ludzkie, wiele ozdób z bronzu i innych metali, skrzynie kamienne i urny, oraz ślady szat, w które ubierano zmarłych. Jak więc z tego wynika, nad naszym Bałtykiem w czasach przedhistorycznych były bardzo ludne osiedla ludzkie i ludy przedhistoryczne należycie doceniały znaczenie morza.

*

Ogłoszony świeżo bilans obrotu portu gdyńskiego za r. 1932 wykazuje w przywozie 432,887.7 tonn, w wywozie z Polski do innych krajów 4,761,399.7 tonn, ogółem przeładowano w porcie gdyńskim 5,194,287.4 tonn, W roku 1932 przywieziono do Polski z innych krajów mniej, niż w r. 1931, co jest objawem, bardzo dodatnim świadczącym o coraz bardziej wzrastającej samowystarczalności naszej gospodarki. Również wywóz przedstawia się dla Polski korzystnie, bo o 19,834.7 tonn więcej, co dowodzi, że Polska zdobywa sobie coraz szersze rynki zbytu w krajach zamorskich. W r. 1932 stosunki z portem gdyńskim utrzymywały kraje: Argentyna, Belgja i Kongo belgijskie, Danja z Islandją, Estanja, Finlandja, Egipt, Grecja, Hiszpanja, Holandja z kolonjami, Francja z kolonjami, Litwa, Łotwa, Niemcy, Norwegja, U. S. A., Szwecja, Turcja, Wielka Brytanja oraz kilkanaście różnych krajów we wszystkich częściach świata.

Obrót jednakże z temi krajami był mniejszy. Z Polski wywożono głównie: węgiel, drzewo, cukier, cynk, tkaniny, melasę, deski i łaty, naftę, przetwory chemiczne, spirytus, ryż, koks, maszyny rolnicze i inne, lokomotywy kolejowe, celulozę i wiele, wiele innych, w czem poważne pozycje zajmuje zboże, mąka, kasza itd., oraz wędliny, jaja, mięso (bekony), słupy telegr., drób bity i inne.

*

Na okręcie szkolnym „Dar Pomorza", ofiarowanym naszej marynarce przez społeczeństwo pomorskie, wyjechało kilkudziesięciu kadetów Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni — na studja doświadczalne do innych portów, położonych na Bałtyku. „Darem Pomorza" dowodzi kapitan Maciejewicz Konstanty, wytrawny stary marynarz, pod którego kierownictwem przygotowują się kadry nowych oficerów marynarki polskiej. „Dar Pomorza" wróci do Gdyni na „Święto Morza", tj. na dzień 29 czerwca.

Warto dodać, że dzień ten obchodzony będzie uroczyście w całej Polsce, wszędzie zorganizowane będą obchody, a godzinie 12 w południe nastąpi w całym kraju 2-minutowa cisza, nawet pociągi kolejowe przystaną, aby w ten sposób zamanifestować nierozerwalność ziem polskich od wschodu do zachodu, od południa do północy, po siny nasz Bałtyk, przez który idzie sława bandery polskiej i naszej pokojowej pracy w gospodarczej odbudowie powojennej Europy.

*

Jeden z najpiękniejszych pod zaborczym rządem pruskim budynek w Gdyni, t. zw. „dom kuracyjny", doczeka się nareszcie zagłady. Zarząd miasta, uważając, że nędzna ta rudera, z pruskim murem (mur, przegradzany belkami), oszpeca Gdynię i tamuje dojście nad morze od strony portu letniego pasażerskiego, — postanowił ruderę usunąć. Szybko pod młotkami murarzy padały ściany niepotrzebnego budynku, który w oczach władz zaborczych w dawnej ubogiej wiosce rybackiej uważany był za najpiękniejszy, a u nas — w wielkiem mieście nowoczesnem Gdyni — za jeden z najbrzydszych. Po usunięciu tego grata roztacza się piękny widok na morze i miasto.

Kazimierz Purwin.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Do Członkiń Oddziału 5go Legjonu Pań.

Wszystkie członkinie proszone są o wzięcie udziału w dorocznym pikniku posterunku Roosevelta No. 4 Polskiego Legjonu Wet. Amer. jaki odbędzie się w niedzielę, dnia 25go czerwca.

Ze względu, iż na regularnem posiedzeniu oddziału naszego sprawa ta nie była omawiana, niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Pań, iż Oddział nasz jak zwykle bierze udział w tej wycieczce.

Miejscem pikniku będzie rezerwacja leśna Forest Glen na Elston ave. i Forest Glen ave., skąd tylko dwa bloki do miejsca pikniku. Po drodze rozmieszczone zostaną drogowskazy.

Panie życzące jechać z miejsca zbiórki proszone są przybyć na godzinę 9tą rano do sali ob. J. Stefanika przy rogu Noble i Superior ulic.

Za administrację: A. Kleszyk, prezeska; L. Ulanowska, wiceprezeska; B. Wiśniewska, sekr. prot.; K. Podgórska, sekr. fin.; G. Łoboda, kasjerka i A. Ziemba, chorążyni.

W roku 1932 wydobyto w Alasce złota wartości $9,539,000.

Z Polskiego Legjonu Weteranów Am.

W środę wieczór, dnia 21go czerwca, w kwaterze weteranów pnr. 1670 W. Division ul., Chicago, Ill., odbył się wspaniały wieczorek urządzony ku czci kasjerów, kasjerek, dyrektorów i dyrektorek, na którym obecni i wygłosili mowy: dyr. J. Korczak, kol. Ziarko, kol. Tyszka, kol. Halick, kol. Wojciechowski, pani Jasinska, pani Burzec, pani Malinska, pani Rogala, pani Grygierczy, pani Świerczyńska, pani Kosinska, kol. Ig. Mazur, pani Wojtas. Komitet urządzający wieczorki serdecznie dziękuje wyżej wymienionym za przybycie.

*

W środę wieczór dnia 28go czerwca, w kwaterze P. L. W. A. pnr. 1670 W. Division ul., odbędzie się wieczorek dla wszystkich byłych komendantów, wice-komendantów, byłych prezesek oddziałów i wice-prezesek.

Wiele niespodzianek komitet przygotował dla uczestników. Początek o 8:30 wieczorem. — Komitet urządzający z kol. Gna ster, kol. Malinowską i kol. Mucho, serdecznie zaprasza wszystkich weteranów i pań. Wieczorek 28-go czerwca.

*

W piątek wieczór, dnia 23go czerwca, w sali parafjalnej św. Fidelisa, przy ul. Washtenaw i Hirsch, odbędzie się wspaniały wieczorek organizacyjny — urządozny staraniem popularnego posterunku Ironside Nr. 16 P. L. W. A.

Wieczorek ten jest urządzony dla lepszego zapoznania się pomiędzy członkami i ich familją oraz dla członków nie należących do posterunku.

Smaczne przekąski, napoje będą nadane, oraz będą wyświetlane ruchome obrazki, wojskowe, oraz i z Wystawy Światowej.

Komitet organizacyjny serdecznie zaprasza wszystkich weteranów z dzielnicy Helenowa, św. Franciszka i Fidelisowa, którzy nie należą do posterunku, a będą mile widziani oraz są proszeni weterani i Oddział Legjonu Pań, przy posterunku, ażeby przyszli na owy wieczorek, razem ze swą familją. Niech nie zapomną o wieczorku Posterunku 16go w piątek, 23go czerwca.

*

W niedzielę, dnia 25go czerwca, posterunek G. Washingtona Nr. 1-szy, urządza wielki piknik dla członków i ich rodzin, oraz przyjaciół w lasku Edgebrook. Początek pikniku o 11-ej rano. Trok odjeżdża z sali Sokolej, 1062 N. Ashland ave., o 9-ej rano.

Muzyka weterańska, smaczne napoje i wiele niespodzianek.

ZA DUŻO ZALET NA JEDNĄ

— Jeżeli się ożenię, to wezmę za żonę piękną dziewczynę i dobrą gospodynię.

— Ależ to niemożliwe, to przecież bigamja.

ISKIERKI Z WYSTAWY

W pawilonie „Odditorium" można podziwiać: papugę mówiącą: kontorsjonistę, wykręcającego swe ciało i kości w najdziwaczniejszy sposób; człowieka grubo-skórnego; człowieka ze skórą centkowaną podobnej do lampartowej; człowieka wykonującego rzekomo równocześnie kilka wielkiego skupienia wymagające czynności; kobietę z wargami muła; kobietę ze skórą elastyczną; człowieka, który dolną powieką oczu zdolen jest ciągnąć ciężary; człowieka maszynę; człowieka, dźwigającego olbrzymie ciężary, przyczepione do własnych piersi; kobietę z głową pokrytą nadzwyczaj długiemi włosami; muzyka, grającego na 18 instrumentach muzycznych; człowieka nie czułego na kłucia; kobietę mogącą połknąć swój nos; człowieka, u którego kości stopniowo kamienieją; człowieka, umiejącego podnieść i utrzymać w każdej ręce dziesięć kul bilardowych lub też dziesięć zwykłych piłek tennisowych; człowieka dotykającego językiem rozpaloną do czerwoności sztabę żelazną; smakołyka połykającego dolary, łańcuszki, zegarki i lampkę elektryczną i na zawołanie je wydobywającego; dziecko murzyńskie o czterech nogach i trzech ramionach. Na całej wystawie zaś można obserwować miny najrozmaitszych z najrozmaitszemi bolączkami nóżek i nóg.

Ktoś puścił pogłoskę, że na terenie wystawy światowej nikt bez pozwolenia i zapłaty nie może robić zdjęć fotograficznych. Otóż zarząd wystawy zawiadamia, że każdy może sobie nosić swój aparat i robić zdjęcia tam, gdzie tylko jest wstęp dla publiczności.

Pożar Wstrzymał Ruch Kołowy.



Pożar zniszczył skład, w którym robotnicy pod zarządem Komisji parków na południowej stronie miastą trzymali pod kluczem swoje narzedzia. Skład ten znajdował się między 9-tą i 11-tą ulicą, na Columbus drive, w Grant Park. Ruch kołowy podczas tego pożaru został chwilowo sparaliżowany.

SPORT

Dziś Canzoneri Walczy z Rossem.

Tony Canzoneri, szampjon pięściarzy lekkiej wagi dzisiaj stanie wieczorem do walki decydującej z Barney Rossem, chicagowianinem, w Chicago Stadium, p. nr. 1800 West Madison ulica. Walka ta ograniczona będzie do dziesięciu rundów. Waga pięściarzy występujących po 135 funtów.

Dzisiaj także na programie są walki: Jana Pena z Nick Scalbą; Wincentego Serici z Al Salbano; Georgie Turner z Oren Millerem; Davey Day z Izzy Lubanskym; Solly Dukelsky z Bill Connell; Bill Reardon z Frankie Segilio.

Walki Peny ze Scalbą i Sericiego z Salbano ograniczone są każda do sześciu rundów; inni walczyć będą do czterech rundów. Pierwsza walka rozpocznie się o godzinie 8:35 wieczorem, główna około godziny 10tej wieczorem. Bilety do nabycia przy kasie.

Boosterzy Kociałkowskiego Wygrali.

Janek „Bullet" Hari dziarsko się spisał podczas kontestu piłkowego klubów O'Dells i Kociałkowski Boosters. Jest on dobrym rzucaczem, co też wykazał ostatnio przez pokonanie rywali, a pomożenie swoim z klubu Kociałkowskiego do wygrania ósmego z rzędu kontestu w piłkę metową.

W podbijaniu spisał się Phil Cavaretta, który dwukrotnie podbił piłkę w tym konteście na dwie mety. W przyszłą niedzielę Boosterzy Kociałkowskiego zmierzą się z klubem Hawthorne Boosters na boisku przy narożniku 52ej i 12ej ulic. —

		R.	H.	E.
O'Dells: —	0 0 0 0 0 1 0 0 0	1	5	2
Boosterzy K.: —	3 0 0 0 0 0 0 1 x	4	8	2

Baterje: Peska i Oriński; Hari i Kasseneff.

Polski Legjon Wet. Amer. Bierze Udział w Święcie Morza.

Polski Legjon Weteranów Am. bierze udział w święcie Morza.

W niedzielę, dnia 25go czerwca, organizacja nasza bierze czynny udział w święcie Morza. Uprasza się wszystkie posterunki i oddziały legj. pań, o liczne wystąpienie na nabożeństwo w kościele św. Trójcy, o 9tej rano. Po nabożeństwie udamy się na uroczyste akademje i dalszy ciąg programu na Navy Pier.

Posterunki i Oddziały Legjonu Pań — powinni stawić się jak najliczniej w mundurach i ze swemi sztandarami.

Cześć!

Mieczysław Głód, komendant naczelny; J. W. Zdebski, wicekomendant; Stanisław Gnaster, adjutant generalny; Andrzej Zajewski, sekr. fin. i Jan A. Stanek, skarbnik.

AUTENTYCZNE.

Znany sędzia sądu najwyższego, pan M. przeszedł przed rokiem do adwokatury. Niedawno powierzono mu pewną dość trudną i zawikłaną sprawę spadkową.

— Panie kolego — zwrócił się do spotkanego w kuluarach sądu świetnego adwokata, mecenasa L. — co mi pan radzi zrobić z tą sprawą?

— Hm... — odparł zapytany — najlepiej pan weźmie jakiegoś dobrego adwokata.

STEFAN LENARTOWICZ PRZYBYWA DO CHICAGO.

Będzie Reprezentował Polonję Zagraniczną Na "Tygodniu Polskiej Gościnności" Na Wystawie.

Warszawa, 23. czerwca. — P. Stefan Lenartowicz, znany ze swej energicznej pracy, jako dyrektor Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, kierownik rozległej i wszechstronnej akcji, jaką prowadzi ta instytucja, znany również osobiście z czasów swej pierwszej bytności w Ameryce w 1931 r., przybywa znów do Ameryki. P. Lenartowicz wyjechał z Gdyni dnia 17 czerwca okrętem „Kościuszko". Dnia 29go czerwca przybywa do New Yorku.

Trasa jego objazdu po Stanach Zjedn. obejmuje poważniejsze skupienia polskie.

Pan Lenartowicz zetknie się z przywódcami życia wychodźczego, przeprowadzi z nimi szereg konferencyj, pogłębiając kontakt, jaki Rada Organizacyjna posiada z organizacjami polsko-amerykańskiemi, ustalając wytyczne dalszej współpracy Rady Organizacyjnej z Polonją amerykańską.

Jednym z głównych celów przyjazdu dyr. Lenartowicza jest zapewnienie odpowiedniego udziału reprezentacji Polonji amerykańskiej w II-gim ogólnym Zjeździe Polaków z Zagranicy, który odbędzie się w roku przyszłym w Warszawie, ustalenie z przywódcami społecznymi wychodźtwa w Stanach Zjedn. programu tego zjazdu w odniesieniu do spraw, obchodzących bezpośrednio Polonję amerykańską i innych związanych z przyszłorocznym wielkim sejmem 8-miljonowej Polonji zagranicznej.

P. Lenartowicz będzie obecnym na wszystkich uroczystościach „Tygodnia Polskiej Gościnności" i jako dyrektor Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy będzie reprezentował bratnie środowiska polskie, rozsiane po różnych krajach świata.

Wielki Zjazd Naukowy w Chicago.



Znani uczeni, słuchający wykładu prof. A. H. Comptona w Pawilonie Wiedzy (Hall od Science) na wystawie Stulecia Postępu. Od lewej ku prawej: Dr. A. V. Hill z Londynu, J. McKeen Cattell, prezes komitetu wykonawczego zjazdu uczonych, W. Howell, profesor fizjologji z Baltimore, E. B. Wilson z Harvard, F. R. Lille, zoolog z Chicago i C. V. Kappers z Amsterdamu. (Klisza Herald-Exam.)

Co To Jest Amerykański System?

OD REDAKCJI:
Za zgodą pisma "The New York Times" podajemy naszym czytelnikom następujący artykuł w polskiem tłumaczeniu, napisany przez jednego z najwybitniejszych historyków amerykańskich. Na tle różnych wątpliwości, jakie nas otaczają, p. Adams wydobywa, jak gdyby na widok publiczny i omawia najbardziej charakterystyczne cechy amerykańskiego ustroju społecznego i politycznego w zastosowaniu do zagadnień doby obecnej i najbliższej przyszłości.

II.

Stany Zjedn. są jeszcze za młodym narodem, a względnie państwem, by mogły szczycić się posiadaniem legend i mitów z zamierzchłej przeszłości. Musimy je dopiero wytworzyć z żywych, lub historycznych postaci, czy warunków, ale legendy, osnute około takich mężów, jak Washington, Lincoln, Coolidge i inni, wyrażają duszę narodu. Washington, zaczynający swe życie jako młodociany mierniczy w dzikich puszczach, następnie ratujący naród i zostający jego pierwszym prezydentem; Lincoln, urodzony w ubóstwie i znów ukazujący się na widowni jako ten, który uratował naród; Coolidge, składający przysięgę w domu ojca swego na farmie, gdy obejmował urząd Prezydenta; Ford, który zaczął z niczem a następnie stał się prawdopodobnie najbogatszym człowiekiem na świecie — wszyscy oni są symboliczną gwarancją dla przeciętnego obywatela amerykańskiego, że dla człowieka — jak powiedział Emerson — polegającego na własnych siłach i na własnej inicjatywie wszystkie drzwi powodzenia są otwarte.

My tak samo, jak i inne narody, kładziemy nacisk na wielkość danego człowieka i jego zasługi, ale także podnosimy i ten fakt, a czego żaden inny naród nie podnosi tak silnie, że wyrósł on z prostego ludu i pokonał wszystkie przeszkody. Częściowo dzięki odnośnym przekonaniom, a częściowo warunkom, przeciętny Amerykanin odczuwa silnie, że niemal wszystko jest możliwe dla niego. Jest to cnota, która przedstawia wartość dla każdego narodu.

Dawniejsi Amerykanie byli przekonani, że w Ameryce było coś takiego, co było bardzo cenne i co nas odróżniało, i że był to raj dla ludzkości.

Aż do obecnego stulecia, a zwłaszcza do czasu wojny światowej, ta wiara w nasz kraj jako miejsce ucieczki, w którem czekało szczęście na tych, co gdzie indziej nie mogli znaleźć sposobności, wywierała potężny wpływ na kierunek myślowy zwykłego Amerykanina i stanowiła część amerykańskiego systemu.

Nasza polityka zagraniczna opierała się w znacznej mierze na idealiźmie, począwszy od chwili ogłoszenia Doktryny Monroego. Często była źle zrozumiana, nieraz wyglądała dziwnie i zdradzała, nieświadomość warunków, ale w takich wypadkach, jak stosunek do Chin, od czasu John'a Hay'a aż do dnia dzisiejszego, a następnie wysiłki Wilsona na Konferencji Pokojowej, stanowiła istotę narodowej polityki zagranicznej, którą naród nasz starał się opierać na zasadach wspaniałomyślności i sprawiedliwości.

To właśnie, podobnie jak i nasza społeczna demokracja, jest czemś nowem w świecie. Łatwo jest szydzić z tego i wskazywać na Wojnę Meksykańską w roku 1848; jak i na inne wypadki w historji naszej ale fakt pozostaje faktem, że Amerykanie jako naród pragnęli, jak żaden inny naród w ciągu ostatniego półtora wieku, stosować w praktyce taką politykę zagraniczną, którąby uwzględniała zarówno ich własne dobro, jak i dobro innych narodów.

W wojnie światowej byliśmy jedynym narodem, który nie domagał się niczego dla siebie i pragnął pokoju sprawiedliwego dla wszystkich. Ideały, które nam przyświecają w stosunkach międzynarodowych, są szczere i nowe dla świata, i stanowią część amerykańskiego systemu.

Inna część naszego systemu, która ugruntowała się w okresie ostatnich paru generacyj, jest poczucie obowiązku, zakorzenione wśród tych co się dorobili majątku. Uczucie to każe im się dzielić swym dorobkiem z innymi, nawet z osobami i instytucjami poza granicami naszego kraju. Wielkie zapisy i dary bogatych Amerykanów stały się już u nas rzeczą naturalną. Wystarczy tylko nadmienić, że żaden inny naród, nawet w stosunku do swej zamożności, nigdy nie okazywał się tak wspaniałomyślnym w tym kierunku, jak nasz.

A jakie ma znaczenie dla całego świata ten Amerykański System jako całość? Osobiście jestem przekonany, pomimo wielu wad, jakie widzę w naszej demokracji, że nasz System miał dotychczas ogromne znaczenie dla biednych klas wszędzie pomagając im w zdobyciu lepszych warunków życia i szczęścia.

Niema potrzeby rozpisywania się tutaj o wpływie, jaki wiadomości o wielkich szansach i sposobnościach dla prostych ludzi w Ameryce wywierały na masy europejskie. Ten właśnie wpływ na prostego człowieka i jego przeznaczenie był rzeczywistą amerykanizacją Europy, i jeżeli porówna się warunki pracujących klas w Europie dziś z warunkami przed 150 laty, można śmiało powiedzieć, że ta amerykanizacja przewyższa znacznie każdy inny proces społeczny, czy polityczny, odbywający się obecnie.

Ale jak się przedstawia ten Amerykański System w obecnej chwili w Stanach Zjedn.? Wielu bezwątpienia wyraża pod tym względem obawy i to nie bez słuszności. Nieograniczony indywidualizm w kraju o wprost niewyczerpanych zasobach naturalnych pociągnął za sobą marnotrawstwo tych zasobów, nadużycie władzy i wpływów przez jednostki i korporacje, powstanie kolosalnych majątków, bijącą w oczy nieuczciwość w polityce, ustawiczną presję poszczególnych grup na rząd w celu otrzymania specjalnych przywilejów; nadużywanie zasady, iż większość rządzi, uciemiężenie mniejszości, zmaterjalizowanie naszych ideałów życiowych i wiele innych złych skutków.

Pomimo tego jednak nie widzę istotnych powodów, dla których mielibyśmy stracić wiarę w siebie i nasz System.

Przed nami są dwa wielkie zagadnienia: więcej systematyczne i sprawiedliwsze ułożenie naszego ekonomicznego życia, a następnie większa współpraca z innymi narodami. Ta część naszego Systemu, która domagała się od nas wyłączności i samowystarczalności; musi ustąpić. W rzeczywistości bowiem izolacja, czyli odosobnienie, już nie istnieje, a zatem musi zniknąć i w teorji. Narody muszą współdziałać i współpracować z sobą i opierać się na sprawiedliwości, jeżeli pragną istnieć jako narody. W naszem wewnętrznem życiu, a mianowicie w życiu społeczno narodowem, musimy się wszyscy nauczyć tego, że indywidualizm nie jest równoznaczny z wyścigami dla zysków prywatnych. Za wiele domagaliśmy się indywidualizmu w naszych poczynaniach i w naszej pracy, nie pamiętając o tem, czy wyrabiamy w sobie cechy indywidualne. Część nadmiernej rozpaczy, jaka nas ogarnęła na skutek kryzysu, należy przypisać temu, iż za mało posiadaliśmy w sobie indywidualizmu, a natomiast zatopiliśmy nasze jestestwo w posiadłościach i czynnościach, nie rozwijając równocześnie dostatecznie cnót polegania na własnych siłach i rozumnego ograniczania swych potrzeb.

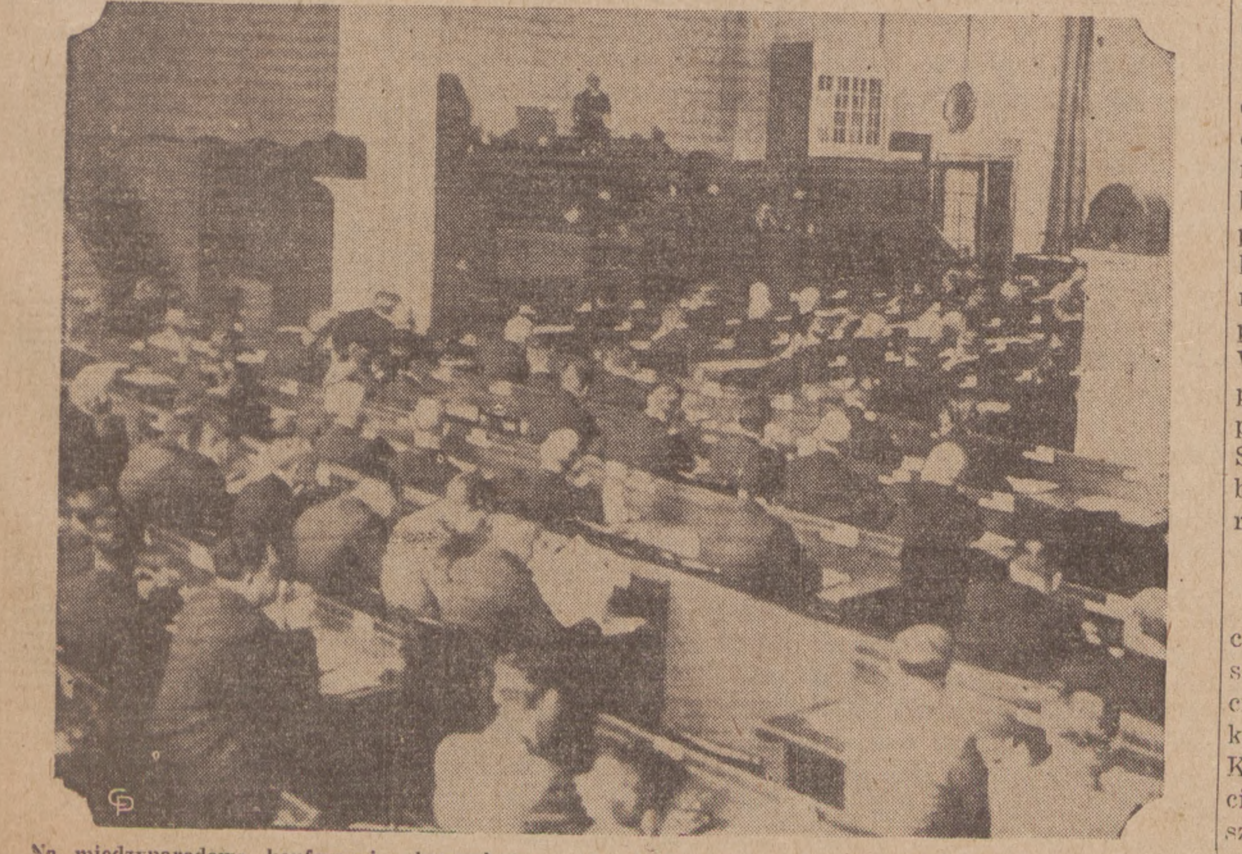
Pod pewnymi jednak względami sytuacja przedstawia się lepiej, niż dawniej. Nigdy bowiem przedtem nie było tylu Amerykanów, począwszy od najwybitniejszych przywódców w przemyśle, a skończywszy na przeciętnym robotniku, którzyby wykazywali taką chęć współpracy dla dobra ogólnego. Rząd na którym zawsze do pewnego stopnia opieraliśmy się, i na którym opierać się będziemy coraz więcej, nie zrobi za nas wszystkiego. Dużo jeszcze pozostanie do zrobienia przez samodzielne jednostki i odpowiednie organizacje przemysłowe. Bez względ na to, jak dużo nadużywaliśmy naszych sposobności, wszyscy z nas, a nie tylko bogaci — nauczyliśmy się jednak jednego, jak żaden naród na świecie, że otwarcie i zapewnienie pola dla prywatnej inicjatywy i przedsiębiorczości odbija się niezmiernie korzystnie dla całego narodu. To przekonanie pozostanie nadal częścią amerykańskiego systemu przy reorganizacji naszego życia. Nie poświęcimy indywidualizmu dla paternalizmu.

Przed nami są wielkie zmiany, skutki których trudno obecnie przewidzieć: Czy system nasz będzie mógł być stosowany z korzyścią, zależy to od nas samych, jako poszczególnych obywateli. Jeżeli nie okażemy się ludźmi naprawdę rozwiniętymi, zamiast szukającymi ustawicznie oparcia na czemś, czy na kimś, jeżeli nie wykażemy charakteru przy nadarzających się sposobnościach; jeżeli nie zajmiemy wyraźnego i stanowczego stanowiska w chwilach, gdy ważne rzeczy zaczną iść źle, i nie przyjmiemy na siebie odpowiedzialności jako obywatele i jako naród, wówczas system nasz nie spełni swego zadania i musi ustąpić innemu.

Okres życia pjonierskiego należy już do przeszłości, a z nim i okres dorabiania się szybko wielkiego majątku. Ale na to miejsce otwierają się przed nami nowe sposobności, z których jeszcze słabo zdajemy sobie sprawę. W ten nowy okres wstępujemy z innym duchem, aniżeli wówczas, gdyśmy zdobywali ten kontynent. Dziś wychodzimy z tego przekonania, że nowe zasoby, które nam zapewni nauka i nasz rozwój w przyszłości, powinny być kontrolowane dla dobra wszystkich a nietylko paru. Nie tracąc naszego indywidualizmu, możemy jednak tak uspołecznić nasz narodowy cel i rozwój, że zapewni nam ogólne dobro, które jedyne może przeszkodzić temu, by indywidualizm nie stał się zaporą w naszym postępie.

Rozpaczą i tchórzostwem niczego nie można dokonać, ale cuda może tworzyć ten naród, który posiada odwagę i wiarę w siebie. Pomimo panującego pesymizmu wolę jednak wierzyć, że amerykański system jeszcze nie odegrał swej roli. Po tem chwilowem usposobieniu nadejdzie jeszcze czas, kiedy Amerykanie będą umieli pogodzić indywidualizm, prywatną inicjatywę i poleganie na własnych siłach z nowymi warunkami.

DYPLOMACI RADZĄ W LONDYNIE.



Na międzynarodową konferencję ekonomiczną w Londynie zjechały się delegacje 66 państw. Na rycinie widzimy siedzących w ławach delegatów, słuchających przemówienia premjera MacDonalda, stojącego na wzniesieniu. Jakie rezultaty konferencja ta przyniesienie, dzisiaj trudno przewidzieć. (Central Press Photo).

Apel Okręgu 1go S. W. A. P. do Placówek Pomocniczych.

Na ostatnio odbytem posiedzeniu Okręgu 1-go S. W. A. P. zapadła uchwała wzięcia gremjalnego udziału w mundurach w Święcie Morza Polskiego, które się odbędzie w niedzielę, dn. 25go czerwca. Uroczystość ta rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Trójcy, o godz. 9-ej rano. Po nabożeństwie nastąpi przejazd autobusami i tramwajami na Navy Pier, gdzie odbędzie się uroczysta akademja i dalszy ciąg programu. Przeto koledzy z poszczególnych placówek powinni się stawić jak najliczniej w mundurach i ze sztandarami na zbiorkę o godzinie 8:30 rano przed kościołem św. Trójcy na ulicy Noble i Chapin. Apel ten tyczy się zarówno orkiestry Okręgu 1-go, by ta przybyła na zbiórkę w pełnem umundurowaniu, jak również Korpusy Pomocnicze przy Okręgu 1., mają się stawić na zbiórkę jak najliczniej z prezeską p. Eugenją Knaflewską i sekretarką p. Marją Ladeską na czele. — Za Zarząd Okręgu 1. S. W. A. P.

S. Krygowski, prezes; B. Zubb, wiceprezes; B. Holajn, sekr.; M. Peczkowski, kasjer.

ZE STANISŁAWOWA

Tygodniowe posiedzenie Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo, odbędzie się dzisiaj wieczorem o godzinie 7:30 w sali zwykłych posiedzeń. Wszyscy członkowie mają się stawić, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

*

Dzisiaj w piątek, dnia 23go czerwca, o godzinie 8mej wieczorem, odbędzie się posiedzenie wszystkich towarzystw, klubów i bractw, skupiających się przy parafji. Członkowie i członkinie są proszeni o przybycie na posiedzenie, gdyż przyjdą pod obrady ważne sprawy. Wszystkim którym leży dobro parafji na sercu, udajcie się na posiedzenie do sali Kościuszki. Sprawy które przyjdą pod obrady tyczą się wszystkich parafjan i parafjanek.

PODSTĘPNY OJCIEC.

Kazik za nic w świecie nie chciał pić tranu. Z trudem dał się do tego nakłonić, kiedy ojciec podarował mu skarbonkę i każde zażycie tranu opłacał. — Kiedy skarbonka była pełna, ojciec otworzył ją, przeliczył grosze i oznajmił:

— No, zebrało się właśnie ty le, że starczy na nową butelkę tranu!

ODEZWA LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

Rodacy!

Największym błędem dziejowym Polski było zaniedbanie spraw morza. Pozwoliliśmy, aby odwieczny nasz wróg rozsiadł się nad Bałtykiem i ugruntował tam swoją potęgę. Straszliwym skutkiem tego błędu był upadek i rozdarcie dawnej Rzeczypospolitej.

Dopiero wśród męczarni niewoli Naród zaczął rozumieć, czem jest morze. Walcząc o odzyskanie własnego państwa, niepodległego i zjednoczonego, walczyliśmy o Polską „z dostępem do morza".

Niema bowiem dla Polski niepodległości bez dostępu do morza, jak niema jej zjednoczenia bez ziemi pomorskiej, od zarania dziejów przez lud polski zamieszkałej!

Wyrazem głębokiego zrozumienia, czem jest morze dla Polski, wyrazem nieugiętej woli utrzymania go na wieki i wyzyskania w całej pełni, będzie tegoroczne „Święto Morza".

Obchodzić je będziemy w d. 25 czerwca, po raz drugi w dziejach Polski!

Niechaj wszystkie dzielnice kraju, wszystkie miasta, miasteczka, osady i wsie, wszystkie ośrodki polskie na całej kuli ziemskiej, niechaj wszyscy Polacy, gdziekolwiek w dniu tym się znajdą, zjednoczą się myślą i czynem w tej wielkiej i podniosłej manifestacji.

W dniu „Święta Morza" okażmy, czem jest dla nas Gdynia, ten najmłodszy port Rzeczypospolitej, czem są stare grody pomorskie: Gdańsk, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Puck i tyle innych, których wielka przeszłość i przyszły rozkwit związane są nieodłącznie z potęgą Polski!

Rodacy! Pamiętajcie, że przez Pomorze i Bałtyk prowadzi droga na szeroki i wolny świat! Pamiętajcie, że Polska, oparta silnie o morze, potrafi wywalczyć sobie należne Jej miejsce wśród wielkich narodów i zdobędzie dla swych synów własne, zamorskie tereny pracy!

Rodacy! Naszą pokojową, twórczą pracę zakłóca rozzuchwalona i drapieżna zaborczość wroga. Rodzą się znowu zbrodnicze pomysły grabieży cudzych ziem, godzące bezpośrednio w całość i niepodległość Polski!

Odpowiemy na nie wszyscy, jak jeden mąż, że każda próba zamachu na pomorze, na prawa Polski w Gdańsku spotka zdecydowany odpór całego narodu!

Liga Morska i Kolonjalna.
Warszawa.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 13 i trzy-czwarte centa. Bondy polskie 8-proc. $66.00; bondy 7-proc. $59.75; bondy 6-proc. $56.00.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

NA WADZE.

— Wiesz, ważyłem się dziś: ważę 160 funtów!

— Tak dużo? Pewno nie zdjąłeś ciężkiego płaszcza

— Przeciwnie, zdjąłem go i trzymałem na ręku.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Czternaście Do Zera.

Ubiegły wtorek pozwolił zakarbować trzy świeże punkty na korzyść zniesienia 18-tej poprawki. Sprawa poszła pod głosowanie w trzech stanach i we wszystkich trzech zwyciężyła. Głosowanie w Connecticut, który nigdy nie ratyfikował suchej poprawki, było czystą formalnością i rezultat — 7 do 1 — nie zadziwił nikogo. Ważniejszym był rezultat w drugim stanie Nowej Anglji, farmerskim New Hampshire, gdzie mimo przewagi ludności wiejskiej, sprzyjającej do niedawna prohibicji, mokrzy zwyciężyli w proporcji 5 do 2. Najważniejszym jednak był wynik głosowania w trzecim stanie, „suchej jak kość" Iowie.

Jeżeli niedawne głosowanie w Indiana było wiele mówiącą próbą sentymentu antyprohibicyjnego na wsi amerykańskiej, ostrą próbą tego sentymentu były wybory w Iowa. A wynik w owym stanie był zapewne bardziej znaczącym, niż w którymkolwiek z głosujących do tej pory stanów.

Iowa, środkowo-zachodni stan rolniczy, w którym wyborcy-farmerzy mają półmiljonową większość nad mieszczanami, była jednym ze starych terenów działalności prohibicjonistów. Zawodowi reformatorzy susi, rekrutujący się głównie z pośród metodystów, głośno zapowiadali przed wyborami zwycięstwo swojej sprawy, jak to robili w Indiana przed dwoma tygodniami. Krzyczeli, że Iowa zrobi pierwszą wyrwę w nieprzerwanym dotąd pochodzie stanów idących grzebać 18-tą poprawkę. Zapewniali, że jeżeli Iowa będzie głosowała sucho, mokrzy nie doczekają się nigdy zniesienia prohibicji krajowej.

Przeciwnicy prohibicji ostrzegali, że zniesienie suchego prawa stanowi ważną część programu Prezydenta Roosevelta, że zwycięstwo przyniesie ulgę upadającym pod ciężarem podatków obywatelom, że zniesienie prohibicji uwolni wreszcie kraj od butlegerów, przemytników i rakieterów, którzy, dzięki zyskom ciągniętym z nielegalnego handlu trunkami, oparli zorganizowaną zbrodnię na podstawie finansowej.

Wykazy z głosowania mówią same za siebie. Mokrzy odnieśli zwycięstwo większością ponad 130,000 głosów — susi ustąpili z pola, aby przeżuwać w skrytości gorzką klęskę i, w tępym, zaciętym uporze, knuć odwet na przyszłość. Na szczęście nikt się już dziś tego odwetu nie boi.

W ostatnich paru latach, fala sentymentu antyprofibicyjnego, podnosząca się w całym kraju, obejmowała stopniowo i wieś amerykańską. Nie oparła się jej sucha, rolnicza Iowa, tak jak się nie oparły farmerskie dystrykty w Indiana, Michigan, Wisconsin, Illinois i Massachusetts. Wyborca wiejski wyzbył się wszelkich złudzeń co do 18-tej poprawki i pragnie zmiany. Nie wierzy już dłużej suchym szarlatanom, hipnotyzującymi go błogosławieństwami „szlachetnego eksperymentu." Dwanaście miljardów dolarów wyrzuconych na wykonywanie niewykonalnego prawa zubożyło farmerów i otwarło im oczy na obłudę i nieuczniwość „proroków" prohibicyjnych. Lata szykan, kłamstwa, despotyzmu i dziecinnych prób naciągnięcia oświeconego, kulturalnego narodu do uległości wobec znienawidzonego prawa, minęły bezpowrotnie. Zdrowy, chłopski rozsądek wziął górę i zaczyna przemawiać przez usta farmerów amerykańskich.

Niewiele mamy stanów, bardziej suchych niż Iowa. Jest ich jednak kilka na „solidnem południu" i tam rozegra się następna walna rozprawa. Siły zwalczające prohibicję krajową, podniesione na duchu zwycięstwem odniesionem w Iowa, przerzucają już swoje bataljony szturmowe na południe — do Alabamy, Arkansas i Tennessee. Są to ostatnie twierdze prohibicjonistów i wciągnięcie ich do mokrej kolumny będzie prawdziwym ciosem łaski dla dogorywającej prohibicji. Bezmyślna obrona zgóry przegranej sprawy może tylko odwlec pogrzeb 18-tej poprawki.

Dotychczasowy rachunek — 14 stanów za, a ani jeden przeciw zniesieniu prohibicji — zapowiada, kto wie, czy nie jednomyślną ratyfikację.

Szkoły Parafjalne Przetrwały Kryzys.

Wielokrotnie stwierdzona i dowiedziona żywotność i tężyzna systemu szkół katolickich w Stanach Zjednoczonych znajduje świeże odbicie w przeglądzie prowadzonym przez oddział oświatowy Krajowego Komitetu Katolickiego Dobra Społecznego.

Relacje nadesłane do tej pory z 71 archidiecezyj i diecezyj z całego kraju pokazują, że w 54-ch z nich nie zamknięto ubiegłego roku ani jednej szkoły katolickiej jakiegokolwiek typu. A rok szkolny, tylko co zamknięty, był może najcięższym do przetrwania dla tych instytucyj, nietylko z powodu pogłębiającej się w jego początkach depresji, ale i z powodu nagromadzenia się całej góry ujemnych efektów kryzysu finansowego i ekonomicznego, jaki się rozpoczął w 1929. Pewne diecezje były nawet na tyle szczęśliwe, że nietylko mogły zapobiec skutecznie zamykaniu szkół dla braku środków finansowych, ale nawet otwierać nowe instytucje wychowawcze.

W niektórych z 17-tu diecezyj, które doniosły o zamknięciu szkół, zamknięcie jednej szkoły powetowano otwarciem drugiej. Ogółem, w tych 17-tu diecezjach zamknięto tylko 29 szkół z frekwencją łączną 2,848 uczniów. Niema w tem nic alarmującego, jeżeli się zważy, że ogólna liczba dzieci chodzących do szkół we wszystkich diecezjach objętych przeglądem wynosiła w ubiegłym roku 1,942,945 i że dziatwa ze szkół zamkniętych znalazła pomieszczenie albo w szkołach nowych, albo zaabsorbowały ją inne szkoły.

Przez wszystkie relacje przewija się nieodmiennie historja wielkich ofiar i poświęceń robionych przez biskupów, księży i wiernych, przyczem osobliwsze uznanie składa się w licznych wypadkach organizacjom i nauczycielstwu, chętnie ponoszącemu ofiary na rzecz borykających się z ciężkiemi trudnościami szkół parafjalnych.

Katolickie szkoły parafjalne — a możemy z dumą dodać, parafjalne szkoły polskie, przetrwały niejedną już burzę, a z każdej wyszły silne i zahartowane do dalszej, niestrudzonej pracy. Zasługa to naszego Kleru, naszych Sióstr Nauczycielek, które trudny obowiązek kształcenia duszy i umysłu dziecka wzięły na swoje barki, zasługa rodziców i całego uświadomionego ogółu społeczeństwa polskiego na wychodźtwie, uznającego w szkole parafjalnej nie dający się ocenić czynnik wychowawczy, niewzruszoną ostoję katolicyzmu i polskości.

„Ludzie kochający idee i za nie ginący, to dzwony, które do świątyń zwołują ospalców. Puhar męczeństwa, spełniony przez siłę, wytrąca z rąk słabości czarkę lichego użycia".
E. Orzeszkowa.

Długi Wojenne i Taryfy.

Jątrząca się coraz silniej sprawa długów wojennych zbliża się powoli ale stale ku ostatecznemu rozwiązaniu. Prą do tego bezustannie i systematycznie zadłużone w Ameryce mocarstwa zagraniczne, skłania się do tego, aczkolwiek nieoficjalnie i niechętnie, obecny rząd Stanów Zjednoczonych. Od dłuższego czasu było rzeczą powszechnie wiadomą, że rząd Prezydenta Roosevelta spychał na bok kwestję długów wojennych i odkładał stanowczą akcję w sprawie taryf, tak aby kongres mógł skończyć spokojnie swoją pracę i usunąć się z drogi. Znając wysoce szowinistyczny temperament kongresu, o ile chodzi o długi wojenne, Prezydent całkiem naturalnie starał się uniknąć wyraźnego postawienia sprawy, chociaż nawet było rzeczą jasną i widoczną, że długi muszą być, w najlepszym dla Ameryki wypadku, zredukowane. Podobnie przedstawiała się sytuacja taryfowa.

Teraz, kongres się odroczył i prawdy niema co dłużej ukrywać. Stany Zjednoczone są gotowe do rewizji ugód dłużniczych, które każą się krajowi pożegnać na zawsze z temi miljardowemi sumami, istniejącemi chyba tylko w wyobraźni, na które tak naiwnie zdawał się rachować na następne pół wieku. Kongres pozostał do końca niewzruszonym, nie chcąc widzieć faktów rzeczywistych w sytuacji dłużniczej, ale ogół społeczeństwa amerykańskiego zdaje się już godzić z rzeczywistością. Nie na darmo ekonomiści i publicyści bębnili przez lata o konieczności zmniejszenia, jeżeli nie całkowitego umorzenia długów. Publiczność nauczyła się wierzyć, że redukcja długów wojennych byłaby korzystną nietylko dla dłużników, ale — na dłuższą metę — i dla Ameryki.

Publiczność jest także przygotowana na pokaźne redukcje taryfowe, obiecane w platformie demokratycznej zeszłego roku. I tu także lekcje ekonomistów zrobiły swoje. Opozycja w stosunku do akcji taryfowej organiczyła się do potężnych interesów przemysłowych, obficie reprezentowanych w kongresie. Na teraz, odroczenie sesji kongresu uciszyło tę opozycję.

W tych dwóch ważnych sprawach kongres był silną przeszkodą dla wszelkiego postępu, natomiast ogół społeczeństwa był i jest gotów poprzeć mądrze przemyślaną politykę Białego Domu. Argument zagranicy, że długi wojenne powinny być zredukowane proporcjonalnie do redukcji odszkodowań niemieckich, zaczyna przemawiać silniej do Ameryki. Dowodem tego fakt, że Prezydent Roosevelt, przyjmując drobne sumki „na rachunek" czerwcowych rat dłużniczych, zaprosił dłużników europejskich do przedstawienia ofert dłużniczych w Washingtonie w najbliższym możliwie czasie. Przedyskutowanie rewizji długów w lecie zostawi dość czasu do wywarcia na zbierający się dopiero w styczniu kongres nacisku wystarczającego do zapewnienia ratyfikacji nowego porządku w sprawie długów i taryf.

CREDO HITLERA.

Zamiast mówić o Hitlerze, pozwolimy samemu Hitlerowi przemówić.

Cytujemy poniżej słowa jego, tłumaczone z napisanej przez niego książki — „Mein Kampf" (Moja Walka).

Słowa te, pisane przez Hitlera, służyć mogą za dowód, że pod skórą baranka i pod brunatną koszulą bije serce wilka, czyhającego na ziemię polską.

Oto cytaty:

„Jakżeż możemy w umysły i serca tych ludzi wpoić... punkta programu aby wspólne uczucie wstydu i wspólna nienawiść owładnęła 60,000,000 mężczyzn i kobiet... i aby wybuchła gorejącem morzem ognia, z którego płomiennej głębi powstać musi wola, twarda jak stal i okrzyk:... „Chcemy oręża na nowo!"

„Musimy wyrażać się jasno. Odzyskanie utraconych ziem nie może być dokonane przez ceremonjalne apele do naszego miłego Pana Boga, lub przez żywienie pobożnych nadziei w Ligę Narodów, lecz przez siłę oręża!

„Nie odzyskamy tych utraconych ziem przez spryt naszego języka, ani przez parlamentarną gadaninę, lecz przez błyszczący miecz i krwawą walkę.

„Cała kwestja odzyskania po tęgi Niemiec nie leży w tem, w jaki sposób mamy wyrabiać broń, lecz w jaki sposób mamy stworzyć ducha, który ludzi czyni godnymi noszenia broni.

„Jeżeli mamy posiadać terytorja w Europie, to pozyskać je możemy tylko kosztem Rosji. Nowa Rzesza winna podjąć pochód dawnych Rycerzy Teutońskich (Krzyżaków?), by mieczem niemieckim zdobyć rolę dla niemieckiego pługa i zapewnić narodowi chleb codzienny.

„Gdyby przodkowie nasi opierali decyzje swoje na nonsensie pacyfistycznym, jak to się dziś czyni, nie mielibyśmy nawet jednej trzeciej tego obszaru, który mamy dzisiaj. Nie. Wszak posiadanie wschodnich moczarów i owej wewnętrznej siły naszego państwa i naszych ziem zawdzięczamy jedynie przyrodzonej skłonności staczania walki dla własnej egzystencji i to nam dziś tylko pozostało.

„Żądanie przywrócenia granic z r. 1914 jest politycznym absurdem i to tak wielkim, że możemy je wprost za zbrodnię uważać... bo wszak te granice nie wystarczają dla wszystkich, którzy stanowią narodowość niemiecką, ani też dla ich geograficzno-militarnego użytkowania.

„Głównym celem naszej polityki zagranicznej musi być; dopasowanie naszych terytorjów do naszej ludności. Terytorja są celem naszej polityki.

„Granice z r. 1914 nie znaczą nic dla narodu niemieckiego. W nich bowiem niema ani zabezpieczenia przeszłości ani potęgi na przyszłość."

TROPIKALNE PUSZCZE BYŁY KIEDYŚ NA OBSZARZE DZISIEJSZEJ POLSKI.

Tropikalne puszcze były kiedyś na obszarze dzisiejszej Polski.

W południowo - zachodniej Polsce, w pokładach węgla, znajdują obecnie mnóstwo szczątków olbrzymich drzew i roślin. Były to rośliny zupełnie odmienne od dzisiejszych. Skrzypy i widłaki, dzisiaj żyjące tylko jako małe roślinki, paprocie, pojawiające się dziś tylko w formie drzewiastej w okolicach tropikalnych, rosły w owych zamierzchłych czasach jako olbrzymie drzewa, tworząc nieprzebyte puszcze na ogromnych obszarach.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

BAJKI, PANIE!...

Szanowna Redakcjo! — Korzystając z kącika "Głosy Czytelników", tą drogą pragnę opowiedzieć czytelnikowi na artykuł zamieszczony w jednem miejscowych pism, pod tytułem „Od wczoraj do dzisiaj". Pisze ów czytelnik co następuje: „Inny mój przyjaciel otrzymał polecenie, aby wziął z powrotem do roboty w pewnej chicagoskiej rzeźni tych wszystkich robotników, którzy w jego departamencie przedtem pracowali. Obszedł ten mój przyjaciel wszystkich swych robotników — i ani jeden nie chciał iść z powrotem do pracy. Musiał wziąć innych zupełnie ludzi. Tak to stowarzyszenia dobroczynności popsuły ludzi".

Panie szanowny, to są drwinki z bezrobotnych. Ja osobiście w to nie wierzę, ani żaden bezrobotny, który pracy codziennie szuka. Szukać pracy przez parę lat nie należy do przyjemności, człowiek, który żyje z pracy, chyba nią niepogardzi, gdy ją ma zaofiarowaną. Szanowny ów czytelnik — nie podał przyczyny, dla której — ci ludzie nie chcieli przyjąć pracy. Możliwie, że tym ludziom ofiarowano, po 10 centów na godzinę, jak już podobne wypadki miały miejsce; albo nawet i mniej? Panie szanowny, pytam się, co taki człowiek jest wart, co stwarza konkurencję robotniczą? poprostu psuje sam sobie i drugiemu; sam na życie nie wyrobi i bratu szyję podcina! Pracodawcy i tak nas gorzej traktują od zwierząt i wykorzystują nas w wszelki możliwy sposób. Mamy i między nami zdrajców, z naszej krwi i kości—którzy między nami po fabrykach sieją niezgodę, wyszydzają swoich, kłócą się, kopią dołki jeden pod drugim, ażeby naostatek sam w nie wpaść. Judasze pracują za kilka dolarów tygodniowo, aby drugich wypchać z roboty, pomimo, że nie są w nagłej potrzebie, bo żona pracuje, synowie i córka i dom mają wypłacony, a są wypadki, że i zapomogę pobierają! Nasi foremani i superintendenci, aby się bossom przypodobać, stwarzają sami sytuację niedozniesienia, wprowadzają wszelkie redukcje w pensji i ludziach, obcinają płacę braciom i siostrom, pomimo, że w wielu wypadkach ani sam, pracodawca sobie tego nie życzy. Wyciskają krwawy pot ze swoich rodaków i rodaczek, a niektórzy i prezenta każą sobie nosić. I jaki rezultat tego wszystkiego? naostatek sam dostaje kapatynka, pozostaje mu w sercu to przyjemność, że się dosyć napastwił nad ludźmi? Nauka z tego, iż powinniśmy się organizować, bo nas nikt ani nic innego nie ochroni od wyzysku.

Kazimierz Lucas.

J. I. KRASZEWSKI — ADAMA POLANOWSKIEGO

DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III

NOTATKI — Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

Chciał król, szanując je, poradzić sobie, w sąsiednich salach światła kazawszy zapalić, a drzwi pootwierać, aby sejmującym widno było... ale spisek był na zerwanie. Zaprotestował najpierw Przyjemski, któremu ofiarowano znaczną sumę, aby odstąpił, ale nie chciał i wyszedł; poparł go poseł Dubrowski, i tak wszystko spełzło na niczem... a gdy mówię, że król płakał, to nic a nic nie przesadzam.

Słyszałem go z Matczyńskim chodzącego i powtarzającego:

— Odebrali mi Kamieniec!—nie puszczają mnie niepoczciwi przeciwko nieprzyjacielowi, wówczas, gdy mi go zmóc było najłatwiej!

Po sejmie, po tych burzach, jakoś się niby ukoiło... pozostały tylko frymarki królowej z wakansami i chwytanie pieniędzy, które ze wszech stron starała się zagarnąć. Królowa, obawiając się wpływu czyjegokolwiekbądź, któryby z jej wpływem mógł walczyć, starała się zwaśnić męża z familją jego, a nawet z własną, odsuwać ode dworu wszystkich, którzy jemu byli najmilsi. Podejrzliwa, niespokojna, otaczała go szpiegami, najmniejszą czynność śledziła.

Całą pociechą króla była owa jego fundacja pod Warszawą, nad Wisłą, w bardzo pięknem położeniu, którą nazwał **Villa nova**, gdzie stawiał pałac i zakładał ogrody.

Pochlebcy Francuzi, choć się wyśmiewali po kątach głośno, porównywali ją do Wersalu i nazywali polskim Wersalem. Bóg tam wie, bo ja go nigdy nie widziałem, czy piękniejszy jest i wspanialszy od Wilanowa, ale ta fantazja królewska wiele Sobieskiemu chwil szczęśliwych przyczyniła, bo z nadzwyczajną, można było powiedzieć, pasją, sadził, kopał, plany rysować kazał i pilnował ich wykonania. Szczególniej zaś owocowe drzewa go zajmowały, gdyż owoce lubił bardzo i jadł ich wiele, a nie było ich w Żółkwi, Jaworowie i po własnych ogrodach, zwożono mu je zdaleka, i delektował się niemi. Słyszałem od Brauna i innych lekarzy, że się owoce do otyłości mu przyczyniły.

Oprócz ogrodów, król był ciekaw wszystkiego i rad każdej rzeczy próbował, a wprowadzał do Polski o czem gdzie zasłyszał; w Wilanowie Holendrów osadził, którzy nabiałem i robieniem serów się zajmowali.

Tych gustów królewskich wielkiego bohatera i hetmana pospolici ludzie rozumieć nie mogli, wyśmiewali się z nich po kątach, ale gdy on ogród pokazywał, drzewka swoje opatrywał, sam kołki wbijał i łyczkiem, które w kieszeni nosił, przywiązywał do nich szczepki, unosili się i admirowali. Królowa też wolała go ogrodnikiem widzieć, niż wtrącającym się w jej sprawy.

A jak to zawsze bywa, gdy ludzie możnemu się chcą przypochlebić, ci, co przypodobać się pragnęli, zwozili cebule z Holandji i kwiaty szczególne, nasiona i drzewka.

Tak samo było ze zwierzętami, bo i te Sobieski lubił, szczególniej osobliwe, nieznane w kraju, albo przyswojone i ułożone, jako to była wydra pana Paska, co ryby łowiła... W Jaworowie strusie, wielbłądy, wilki ogłaskane, niedźwiadki i różne stworzenia wolno chodzące i w klatkach widzieć było można.

Przez parę lat tych spokojniejszych, tych właśnie, które wielką wyprawę poprzedziły, można powiedzieć, że Sobieski cokolwiek domowego szczęścia zażył, o ile ono z taką kobietą, jak królowa jejmość, możliwe było.

Familja z Francji niemal cała się około Marji Kazimiery gromadziła, mieszkał ojciec, który pewno nie na czyim koszcie żył, tylko na królewskim, a honory mu oddawać musiano i wygód też ci Francuzi wymagali nadzwyczajnych.

Honorami i pieniędzmi chciwej rodzinie nastarczyć nie było można. Dwór też dla ciągłych posłów cudzoziemskich, książąt i grafów przybywających, na wysokiej stopie król trzymać musiał; i był on prawdziwie pańskim, licznym a wspaniałym, chociaż król dla siebie tego wszystkiego nie potrzebował.

Na łowach kawałkiem chleba, owocami, kubkiem wina się kontentował, a w nocy pod lada namiotem, na cienkim materacyku legał.

Gdy występować musiał z całym majestatem i pompą królewską, miał po temu i postawę i oblicze, ale daleko szczęśliwszym był w małem kółku, w letniem ubraniu za stolikiem, godzinami rozprawiając. Ciekawy byłem nieraz przedmiotu tych rozmów, które się do północy i za północ przeciągały... — podsłuchiwaliśmy, Boże odpuść, pode drzwiami.

Przybył jakiś cudzoziemiec, inżynier, uczony lekarz, fizyk, król się z nadzwyczajną ciekawością informował o nowych wynalazkach, o książkach, o doświadczeniach, jakie gdzie czyniono. Z duchownymi zaś godzinami o nieśmiertelności duszy, o życiu przyszłem, o Bogu itp. rozprawiał, a często się tak zapędzał, że mu to spowiednik potem naganiał.

A w ciągu tych rozpraw trudno go było poznać, tak się poruszał, ożywiał cały i niemi przejmował.

To mu dozwalało o dawnych troskach zapominać i o dzieciach, które kochał bardzo i wielce się troskał o nie. Królowa jak Fanfanika, Jakóbka, tak i inne wychowywała na sposób francuski, i niańki, dozorców, nauczycieli sprowadzała Francuzów, tak, że dzieci szwargotały lepiej tą mową, niż polską władały.

Sam słyszałem, jak się upominał niejednokrotnie, aby z nich nie robić cudzoziemców... ale o to sam się starać musiał, bo go królowa nie słuchała...

Miała w głowie alianse monarchiczne i chciała, aby synowie i córka byli po europejsku wychowywani.

Jakóbkowi choć król sobie tego życzył bardzo, polskiego stroju włożyć nie dała wcale. Musiał ulec dla świętego spokoju.

W nim samym polskiego szlachcica nic zatrzeć nie potrafiło, a najszczęśliwszym był, gdy nim, nie przymuszając do niczego, mógł się okazać.

Jak ona nigdy swej dostojności królewskiej nie zapominała, tak on się jej pozbywał łatwo. Nieraz też mu brak ambicji wyrzucała.

Dwory króla i królowej, chociaż się z sobą łączyły, ale bliżej się przypatrując, tak się od siebie segregowały, że nigdy zmieszać nie mogły; co królowi było upodobanem, to ona odpychała, a on tego, co ją otaczało, wprost się obawiał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

HELENA MNISZEK

Magnesy Serc

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Szli do dworu. Tomek baraszkował z Rexem ,wesoły jak szczygieł, rozgadany i roześmiany. Zebrzydowska patrzyła na niego. Pytanie natrętne zmąciło nieco jej dobry nastrój, wywołany niezwykłą przygodą przespanej nocy na polu i słonecznym porankiem.

— Czy on się już nie spaczył?... czy go już nie wytrąciłam z jego przyrodzonych ram?

Lecz ta chwila reflekcji zgłuszoną została natychmiast przez inną myśl. Zastanowiła się co ją wczoraj tak uniosło? Skąd ten żywioł zerwał się w niej huraganem i zatopił w łunie płomienistej.

— War! — usłyszała szept jakby tej drugiej istoty, którą zawsze odczuwała w sobie czasem z niechęcią i oburzeniem.

Czyżby War?

To przypuszczenie wydało jej się upokarzające. A jednak nie mogła zaprzeczyć, że wiadomość o powrocie Wara zbudziła w niej tęsknotę i pragnienie jego przyjazdu. Nie był w domu od wczesnej wiosny. Kasia miała w duszy gorycz i zwątpienie, żal drażniący jej ambicje wkradł się do serca i nurtował i bolał. Pustkę czuła dokoła siebie. Ale zaczęła lekceważyć takie objawy. Wmawiała w siebie obojętność i zanik tych porywów, które niedawno były tak silne, że zdołały łamać jej wolę skierowaną w zupełnie inne zakresy życia.

Krytykowała siebie, pogardzała sobą i była przekonaną, że otrzeźwienie przyszło bezwzględne, graniczące już z obojętnością, może nawet z niechęcią.

A jednak...

Doznała oto jakby ocknięcia się z owej trzeźwości, w którą wierzyła święcie. To ją zdumiało jako objaw nowy a niepokojący.

Niespostrzeżona przez nikogo wbiegła do dworu.

Była wesoła i czuła się wybornie. Ujrzawszy łóżko swoje posłane na noc nietknięte, zaśmiała się.

— Gotowy powód do plotek!

Rzuciła się na pościel ze śmiechem, zgniotła ją jak należy i zaczęła się rozbierać do kąpieli.

Spostrzegła na stoliku list Mohyńskiej.

Rozrzewniła się... Kochana ciocia, — gdyby nie jej upór, możebym nie poznała Wara?...

Przeniknęło ją nad wyraz miłe uczucie szczęścia i wesela życia. Wszelkie niepokoje wnikające wczoraj do jej duszy pierzchły bez śladu... Ale ujrzawszy swoje rysunki techniczne przypomniała zastrzeżenie męża, zawarte w jego liście. Lekka chmurka przyciemniła nieco jej oczy.

— Taki to już jest ten mój wytworny War — pomyślała z przychylną pobłażliwością. I obiecywała sobie, że potrafi ułagodzić Wara, zjednać go dla swojej pracy, przekonać. A wszakże starała się o to przez dwa lata. War widział, że swojej naturze poddawała się sugestyjnie jego woli i wstydząc się samej siebie, grała rolę rozleniwionej hurysy, strojna tak, jak on lubił, poddająca się biernie jego zachciankom. Lecz epikurejką nie była z natury, wręcz przeciwnie, więc taka gra męczyła ją, śmieszyła i w rezultacie bolała. Jej energja nie nadawała się do podobnych ról,, przejmujących ją wstrętem. Brzydziła się siebie i zaczęła sobą pogardzać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

ZDROWOTNE ODŻYWIANIE W CIĘŻKICH CZASACH.

Aż trudno pojąć, jak skromnemi zasobami pieniężnemi tysiące bliźnich naszych w obecnych ciężkich czasach zadowolić się muszą do swego utrzymania i do jakich ograniczeń muszą się uciekać, aby zaspokoić potrzeby. A gorzej jest jeszcze z bezrobotnymi, którzy nie mogą wogóle liczyć na żaden zarobek! Ażeby tym, którzy jeszcze mają sposobność zarobienia sobie choć skromnego dochodu, umożliwić jak najdodatniejszy sposób wyżywienia za tanie pieniądze, podajemy poniżej kilka wskazówek zdrowotnych.

Przedewszystkiem bardzo wiele naszych gospodyń nie ma jeszcze właściwego, jasnego pojęcia o tem, co należy do istotnie dobrego odżywiania. Zwykle mniemają, że jadło jest tylko wtedy, jak należy, gdy składa się z mięsa lub gdy go jest wiele. Tymczasem w rzeczywistości chodzi o to, żeby ciało otrzymywało składniki, wytwarzające siłę i służące do rozbudowy jego, a przytem pokarm pod względem smaku tak był przygotowany, iżby go człowiek z przyjemnością spożywał. Pokarm, który ma tym warunkom odpowiadać, musi przeto zawierać w odpowiednich ilościach tak zwane węglowodany tłuszcz, białko, części mineralne i witaminy, z których człowiek, mający tylko skromny dochód, wybrać sobie musi te najtańsze. A przytem pamiętać trzeba, że można się odżywiać bardzo drogo, a jednak niestosownie. W pokarmach, jakie spożywać zwykli ludzie zamożni, brak naprzykład składników mineralnych, więc stanowią one niedostateczne pożywienie, podczas gdy w rzeczywistości pod innym względem, np. co do ilości mięsa spożywanego, są one nadmiarem odżywiania. Nie każdy pokarm przeto, chociaż drogi, wystarcza, nie każdy jest zdrowym.

Dawniej przy pożywieniu nie zważano na wymagania zdrowotności, w ostatnich jednakże latach — czy z musu czy nie — odżywianie uległo wielkiej zmianie pod wpływem badań naukowych, które nie pozwolą żywić się tak, jak się to działo za czasów naszych matek i babek. Był czas, kiedy dodawanie cukru do kawy uważano wprost za zbytek, a czekolady, dawano rzadko dzieciom nawet w rodzinach, które sobie z łatwością pozwolić mogły na kupowanie czekolady, tak samo rzadko dawano dzieciom potrawy słodkie. Dzisiaj zato wiemy, że cukier, czy to w kawałkach, czy też rozpuszczony w potrawach i napojach, posiada wielkie znaczenie odżywcze a nadto dostarcza ciału cenne węglowodany, tak koniecznie potrzebne do rozrostu i utrzymania ciała ludzkiego. Nie chcemy bynajmniej przez to powiedzieć, że się rozsądnie odżywia, kto, wyrzekłszy się innych środków odżywczych, spożywa nadmierne ilości potraw słodkich. Na taki sposób odżywiania się nie zgodziłaby się też żadna rozsądna żona i matka, choćby to było pewnie nieraz dla niej wygodniej, atoli z pewnością choć raz w tygodniu przygotuje dla rodziny swej jaką potrawę słodką jako główną strawę, a nie tylko jako dodatek, — co zaoszczędzi jej nietylko pieniędzy i pracy, ale przyczyni się nadto do zdrowia całej rodziny.

(Dokończenie nastąpi)

Gdynia.

Jest to piętnasty rok niepodległości państwa polskiego, a trzynasty od odzyskania przez nie dostępu do morza.

W ciągu niewielu lat, ku szczeremu podziwowi obcych, Polska, kraj prawie zupełnie bez tradycyj morskich, stała się państwem morskiem. Port gdyński, owe przysłowione wrota Polski na cały świat, jest już gotowy i pracuje ze stale rosnącą wydajnością. Dziś zajmuje już jedno z czołowych miejsc wśród portów bałtyckich, a zdecydowanie wysuwa się wśród nich na pierwsze miejsce pod względem swoich urządzeń przeładunkowych, będących ostatnim wyrazem techniki portowej.

Gdynia — to źródło nieustającego optymizmu narodowego. Na jej widok, na wiadomość o jej rekordach, prężą się mimowoli postacie ludzkie a płuca szukają szerokiego oddechu.

Ileż mowy mają takie krótkie wiadomości:

Rekord przeładunku dziennego w porcie gdyńskim ustalony został dnia 28 listopada 1932 r. i wynosi 25,370 tonn.

Październik był miesiącem rekordowym obrotów portu w roku 1932. Wyładowano ze statków i załadowano na nie ogółem 542,364.5 tonn różnych towarów.

Dnia 18 listopada 1932 r. stało w porcie przy nadbrzeżach jednocześnie 65 statków. Jest to rekordowa liczba, nigdy jeszcze w dziejach portu gdyńskiego nie notowana!

Dnia 29 listopada 1932 r. zawinął do Gdyni pierwszy statek regularnej linji Gdynia-Australja, przywożąc 2,000 bel bawełny australijskiej. Po raz pierwszy w dziejach naszego kraju polski handel może docierać bezpośrednio do południowego Pacyfiku!

Import bawełny przez port gdyński rośnie z miesiąca na miesiąc. Ponad 60 proc. całego importu bawełny do Polski idzie przez port gdyński. Po Nowym Roku spodziewane jest skierowanie przez Gdynię całego importu bawełny do Polski.

Gdynia ma dziś już 25 regularnych linij okrętowych, łączących ją ze wszystkiemi niemal portami świata!

Port gdyński staje się powoli portem tranzytowym dla państw sąsiednich jak: Czechosłowacja, Rumunja, Węgry, a nawet Jugosławji.

W dniu 9 grudnia 1932 r. jeden ze statków amerykańskich linji „American Scantic Line" wyładował w Gdyni 100 samochodów Forda, przeznaczonych do Bukaresztu i do Zagrzebia!

W grudniu 1932 r. czeska fabryka obuwia Bat'y skierowała przez Gdynię eksport swych wyrobów do krajów zamorskich!

Na nadbrzeżu Holenderskiem portu gdyńskiego rosną z tygodnia na tydzień zwały rudy żelaznej, przywożonej ze Szwecji, a przeznaczonej dla hut czechosłowackich.

Import owoców południowych prawie w całości zaczyna ześrodkowywać się w portach polskich.

Takich i tym podobnych przykładów możnaby przytoczyć wiele. A każdy świadczy o niezmordowanem tempie pracy, jakie wzięła Polska na morzu.

Jeśli chodzi o żeglugę, to i tutaj mamy do zanotowania piękne postępy. W ciągu roku 1932 przybyły 4 nowe statki, wybudowane — mimo ciężkich czasów dla zaspokojenia coraz wzrastających potrzeb polskiego handlu zamorskiego.

Mimo tych ciężkich czasów nasza flota handlowa pracuje intensywnie. Chociaż flota ta nie może bynajmniej imponować swoją wielkością, to jednak dzięki jej istnieniu polski handel ma możność docierania bezpośredniego do zamorskich rynków zbytu, ma możność skutecznej walki o te rynki, nie będąc uzależnionym od obcego pośrednictwa.

Oddzielnie należy powiedzieć słów parę o naszej żegludze transoceanicznej. Mamy tutaj do zanotowania sukcesy, które przyprawiają o tępe zdumienie konkurencję. Wskutek kryzysu ruch pasażerów przez północny Atlantyk pomiędzy Ameryką a Europą zmalał bardzo znacznie. Największe towarzystwa okrętowe, utrzymujące komunikację morską w tej strefie walczą między sobą zaciekle o każdego pasażera. I mimo kolosalnych wysiłków, najrozmaitszych udogodnień, udostępnienia luksusu potężnych okrętów oceanicznych jak najszerszym masom drogą obniżania klas pasażerskich na statkach itp., wszystkie linje przewiozły na swych statkach przeciętnie o 50 proc. mniej pasażerów, niż w latach ubiegłych. A tymczasem linja Gdynia-Ameryka — (Polskie Transatlantyckie Tow. Okrętowe), linja stosunkowo słaba i niezasobna, — rozporządzająca statkami o mniejszych wygodach, powolniejszymi od gigantów transoceanicznych, wręcz odwrotnie — nietylko utrzymała swe przewozy pasażerskie, ale potrafiła je jeszcze powiększyć o około 50 proc. w porównaniu z rokiem 1931.

Polskie rybołówstwo morskie, aczkolwiek w roku 1932 nie miało olśniewających wydarzeń, to jednak rozwijało się systematycznie i jak ostatnio— rybacy nasi wyzwolili się nareszcie od zależności — jeśli chodzi o ceny poławianych przez nich ryb — od wrogo nastrojonego rynku gdańskiego. Dzięki uruchomieniu w Gdyni hali rybnej, zaopatrzonej w najrozmaitsze urządzenia techniczne, w handlu rybami niezbędne, jak chłodnia itp., rybak polski nie ma dziś zmartwienia ze zbytem swojej zdobyczy. Sprzedaje ją wprost w hali rybnej w Gdyni i uzyskuje godziwą cenę za ryby.

W końcu roku uruchomiono w Gdyni dwie wędzarnie ryb, które powstały wyłącznie wysiłkiem miejscowej ludności kaszubskiej.

Także połowy dalekomorskie na morzu Północnem prowadzone były z powodzeniem, przyczem rybacy polscy znaleźli dla siebie nowe pole pracy, — przedtem dla nich niedostępne.

Wszystkie te rezultaty osiągnięte w zakresie wykorzystania dostępu do morza muszą stać się źródłem wiary narodu w swe własne siły i twórcze zdolności. Jest to tembardziej niezbędne i konieczne, że siły, którym nie na rękę jest rozwój Polski na morzu nie zasypiają, lecz działają na wielu polach jawnie i podstępnie na szkodę tego rozwoju. Nie trzeba zapominać ,że szerzenie niewiary w społeczeństwie we własne poczynania, leży jak najbardziej w interesie wroga. I trzeba być przygotowanym na różne ataki w miarę, jak praca nasza na morzu będzie się pogłębiała i umacniała ze szkodą dla tych czynników, które uzurpowały sobie prawo do wyręczania nas w utrzymywaniu kontaktu z resztą świata.

Trzeba poruszyć, także choć w krótkich słowach, — sprawę Marynarki Wojennej. Nie dlatego w krótkich słowach, że sprawa to mniej ważna i doniosła, ale dlatego, że z natury rzeczy powinno się mówić o sprawach tego rodzaju jak najkrócej, jak najzwięźlej. Otóż i w tej dziedzinie mamy do zanotowania wyraźny postęp. — Do budżetu na rok 1933 w dziale Marynarki Wojennej wstawiono po raz pierwszy od kilku lat kwotę 14 miljonów zł. na rozbudowę polskiej floty wojennej.

Jest to — w stosunku do potrzeb kwota znikoma. Ale początek został zrobiony: I mamy nadzieję, że za temi 14 miljonami w budżetach na lata następne pójdą dalsze, bez porównania większe kwoty.

Wierzymy także, że nasze ciała ustawodawcze uchwalą jeszcze w roku bieżącym program budowy dalszych jednostek floty wojennej, gdyż część t. zw. „małego programu" z roku 1924 została już zakończona. W skład polskiej floty wojennej weszły 2 kontrtorpedowce i 3 łodzie podwodne, zbudowane na stoczniach francuskich w wyniku wykonania tego częściowego programu.

Na tem poprzestać nie możemy. Zbyt poważne interesy całego narodu wchodzą tutaj w grę, byśmy mieli lekkomyślnie je na dalszy szwank narażać.

Trzeba stwierdzić jedno. W sprawach Marynarki Wojennej powiał wiatr pomyślniejszy. — Jako symbol tego traktujemy także awansowanie na Boże Narodzenie do stopnia kontradmirała dowódcy polskich sił zbrojnych na morzu, komandora Józefa Unruga. Polski marynarz, polski oficer marynarki wojennej, ćwiczy wytrwale na swych okrętach, pracuje ciężko dniem i nocą, bez wytchnienia niemal co roku latem wykorzystując sprzyjającą dla ćwiczeń pogodę. Wiedzą o tem dobrze liczni letnicy, spędzający lato nad morzem, których nieraz ciepłą, spokojną i cichą nocą ze snu wyrwał huk dział okrętowych w zatoce Puckiej. Ale i zimą, w czasie burz i nawałnic pełni karnie na olodzonych okrętach swą powinność polski marynarz. I najgorętszem jego marzeniem jest służba na śmigłych nowoczesnych jednostkach bojowych, takich, jakie widuje u obcych. A wszystko dlatego, aby jak najlepiej strażować u granic morskich Rzeczypospolitej, dla bezpieczeństwa i ku chwale swego narodu.

Czyżby mu wzamian za to naród miał poskąpić grosza na okręty?

Henryk Tetzlaff.

Stolica Alaski, Juneau, ma 4,000 mieszkańców.

DEVIL'S ISLAND!



Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 23go czerwca, 1893 r.

W Chicago zacznie wychodzić jeszcze jedna gazeta codzienna. Tytuł „Daily Republican".

W tych dniach „Grand Jury" badała kwestję, kto winien, że rzeka Chicago jest tak brudna i niepachnąca? I przyszła do bardzo ciekawego wniosku, że winna temu.... woda. Szkoda, że nie powietrze lub ogień! W każdym razie należało zaraz oddać winowajczynię — pod sąd.

W wyścigu welocypedowym 100-wiorstowym pod Moskwą zwyciężył p. M. Horodyński, Polak, sekretarz konsulatu Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Ogłoszenie: Paweł Giersch, 75 Cleaver str., Chicago, Ill., hurtowna (Wholesale) sprzedaż tutejszych i importowanych win i likierów — poleca Szan. Rodakom swe usługi.

Parowiec francuski „Waddington", z St. Molo we Francji przybył na wyspę Maltę z cholerą na pokładzie.

Jutro zwykła wycieczka do Cragin z ofisu p. Kiołbassy i Sp. Czytajcie ogłoszenie!....

Wczoraj na wystawie było obecnych 103,629 osób.

R. E. Dulak Wyróżniony Przez Uniwersytet w Madison.

Dostał stypendjum na studja w Rochester.

Dowiadujemy się, że p. Roman E. Dulak, najmłodszy brat znanego i cenionego lekarza, d-ra Franciszka A. Dulaka, skończył czteroletnie studja na wydziale nauk wyzwolonych w uniwersytecie stanowym w Madison, Wis., otrzymując stopień bakałarza nauk (bachelor of science). Za pilność w nauce i wybitne zdolności spotkało go zaszczytne wyróżnienie w postaci stypendjum na dwuletnie studja w uniwersytecie w Rochester. Po dwu latach, p. Dulak zamierza wrócić do Madison i dokończyć studjów prawniczych.

Do Czytelników „Światowida" i „Na Szerokim Świecie".

Znalazłszy w Zarządzie „Dziennika Chicagoskiego" zrozumienie dla celów, które nam przyświecały — z dużym nakładem zapału, pracy i kapitału, zorganizowaliśmy półtora roku temu stałą cyrkulację naszych tygodników „Światowid" i „Na Szerokim Świecie" w Chicago.

Nie będziemy nieskromni, jeśli poważymy się wyrazić przekonanie, że oba te pisma nasze pełniły przez ten czas uczciwie swą **służbę łącznikową między Polonją w Chicago a Macierzą** i że Czytelnicy ich niejedną miłą i pożyteczną chwilę spędzili na czytaniu ciekawych opowieści i oglądaniu pięknych ilustracyj z Polski oraz z całego świata.

Obecnie kryzys, jaki rozszalał w St. Zjedn., zwłaszcza zaś ostatnie załamanie się dolara, zmuszają nas do zmieny systemu wysyłki naszych pism do Ameryki i zmiany systemu rozsprzedaży ich w St. Zjedn.

Odtąd nasi Przyjaciele w Chicago **nie będą już mogli ani „Światowida" ani „Na Szerokim Świecie" nabywać w kioskach i na standach miasta,** jak to dotąd było.

Chcąc nadal utrzymać tak sympatycznie nawiązany kontakt z naszymi Rodakami w stolicy Polonji amerykańskiej, zapraszamy naszych sympatyków do kontynuowania z nami łączności bezprośredniej **drogą prenumeraty.**

Prenumerata „Światowida" wprost z Krakowa kosztuje w St. Zjedn. kwartalnie $1.30, pół rocznie $2.50, rocznie $5.

Prenumerata „Na Szerokim Świecie" wprost z Krakowa kosztuje w St. Zjedn. kwartalnie 65 centów, półrocznie $1.25, a rocznie $2.50.

Prenumeratę bądź za jedno z tych pism oddzielnie, bądź za oba razem można przesłać:

1) bądź gotówką (w banknotach dolarowych) listem pieniężnym,

2) bądź czekiem z wystawienia bankowego,

3) bądź czekiem z wystawienia prywatnego, certyfikowanym przez bank,

4) lub wreszcie najwygodniej przekazem pocztowym.

W każdym z tych wypadków należy nam również przesłać dokładne dane, dotyczące adresu nadawcy pieniędzy, jakoteż adresu, na jaki pisma nasze mają być przesyłane.

Zaprenumerowane tym sposobem tygodniki będą wysłane **pod osobną opaską wprost pod adresem prenumeratorów w Chicago** lub okolicy, a dochodzić będą do ich rąk mniej więcej w 14 dni od daty ich ukazania się w Krakowie.

Aby nie mieć przerwy w lekturze naszych pism, radzimy zamówić zaraz prenumeratę bądź „Światowida", bądź „Na Szerokim Świecie", lub też obu pism razem od numeru 24-go każdego z tych pism, t. zn. **od dn. 1-go czerwca br.**

Adresować wszelkie przesyłki pieniężne i listy należy bądź:

Administracja „Światowida"
Pałac Prasy, — Kraków,
Poland

lub też:

Administracja
„Na Szerokim Świecie"
Pałac Prasy, — Kraków,
Poland.

Wyrażając nadzieję, że tą drogą danem nam będzie utrzymać nadal cenną dla nas łączność z Polonją w Chicago i że węzły serdecznej życzliwości, jakie nawiązały się między naszemi pismami a tysiącami naszych Czytelników na ziemi Waszyngtona zostaną nienaruszone, zasyłamy wszystkim naszym Przyjaciołom z za oceanu serdeczne pozdrowienia z Polski.

Administracja „Światowida" i „Na Szerokim Świecie," Kraków, Pałac Prasy, Poland.

Odezwa Marszałka Uroczystości Święta Morza.

Powołany na Marszałka Obchodu "Święta Morza" przez Komitet Obywatelski połączonych polskich i polsko-amerykańskich organizacji i towarzystw w Chicago, mam zasczyt podać do wiadomości wszystkich rodaków w Chicago, że w niedzielę, dnia 25go czerwca odbędą się uroczystości "Święta Morza Polskiego" jak następuje:

Godz. 8:30 — Zbiórka Organizacji i Towarzystw ze sztandarami i orkiestrami przed Domem Związku Narodowego Polskiego, 1406-08 W. Division ul.

Godz. 8:45 — Pochód do Kościoła św. Trójcy.

Godz. 9:00 — Nabożeństwo uroczyste.

Godz. 10:00 — Odjazd z przed Kościoła św. Trójcy autobusami, tramwajami lub własnemi samochodami na Navy Pier.

Godz. 10:30 — Zbiórka Organizacji i Towarzystw ze sztandarami i orkiestrami. Gości Honorowych, itd. przed Navy Pier.

Godz. 11:00 — Wymarsz pochodu z przed Navy Pier do wielkiej sali na Navy Pier. Dywizja I. (1) Marszałek ze sztabem. (2) Sztandar Amerykański i Bandera Ligi Morskiej i Rzecznej w Ameryce, Chicago, Ill., Incorp. z oddziałem reprezentacyjnym LMR. (3) Sztandary, orkiestra i oddziały Polskiego Legjonu Amerykańskich Weteranów autoramentu Państw zaprzyjaźnionych. Dywizja II. (1) Sztandary, orkiestra i oddziały Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej. (2) Konsulowie R. P. i Państw zaprzyjaźnionych oraz Goście Honorowi. (3) Sztandary LMR. 1-szy Korpus Pań LMR. (4) Orkiestra Awademji Najświętszej Rodziny SS. Nazaretanek oraz Arbiturjentki tejże Akademji. (5) Sztandary, dobosze, trębacze i oddziały Harcerstwa Z. N. P. (6) Sztandary i Delegacje Organizacji i Towarzystw, Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polsko-Rzymsko Katolickiego, Związku Polek, Macierzy Polskiej itd. (7) Ogół Polonji w Chicago.

Godz. 11:15 — Akademja Morska. (Program będzie ogłoszony oddzielnie).

Godz. 12:45 — Zakończenie Akademji Morskiej i odroczenie uroczystości "Święta Morza" do roku 1934.

Marszałek Obchodu "Święta Morza", Por. Wacław Rżewski; Wice-Marszałkowie, PPor. S. Krygowski, Kap. M. Głód, PPor. Jan Borowski, Harcmistrz Naczel. Z. N. P. Stan. Kołodziejczyk.

DZIEWCZYNA ZABITA NA ULICY W NEW YORKU.

New York, 23. czerwca. — Betty Schwartz, 2-letnia przystojna brunetka, została zastrzelona przez nieznanego mężczyznę, na ulicy blisko jej domu.

Po oddaniu fatalnego strzału, zabójca przebiegł ulicę i wsiadł do samochodu, w którym czekało na niego dwóch mężczyzn.

CHODZĄCY PARASOL.



Dzieci zwiedzające Zaczarowaną Wyspę na Wystawie Stulecia Postępu znalazły podczas wczorajszych krótkich, ale ulewnych deszczów schronienie pod szerokiemi skrzydłami peleryny jednego z przewodników.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Kwestja Pawilonu Polskiego Jeszcze Nie Załatwiona.

Tow. Niemiecko-Amerykańskie Nie Przejęło Tego Budynku—Mówi Major Keating.

Jedno z polskich pism w Chicago, dnia 21 bm., pisze co następuje: "Budynek, który miał być Polskim Pawilonem, został przejęty przez Tow. Niemiecko-Amerykańskie — mówi major Keating."

Wczoraj przed południem telefonicznie sprawę Pawilonu Polskiego omawialiśmy z majorem O. F. Keating, który nam tłumaczył: "Cztery lub pięć grup różnych stara się o pozyskanie dla siebie budynku, który miał być pawilonem polskim, ale sprawa do tej pory jeszcze nie została załatwiona."

Pytanie: — "Majorze Keating, a która z tych grup właściwie najwięcej się o ten budynek stara i która z tych grup ma najlepsze dzisiaj szanse pozyskania takowego?"

Na to major Keating rzekł: "Jest Towarzystwo Niemiecko-Amerykańskie, które się o ten budynek stara, ale raz jeszcze powtarzam, nic konkretnego w tej sprawie jeszcze nie zrobiono."

Pytamy dalej: "Czy to samo towarzystwo, które o budynek ten stara się z dr. Schmidtem na czele?"

"Tak," odpowiedział major. "Ta sama grupa, lecz nic jeszcze nie zrobiła. Ma te same kłopoty, jakie mają ci z Polskiego Komitetu Budowy Pawilonu."

"A czy jest czas określony, w którym sprawa ta musi być załatwiona?" — pytamy.

"Nie," odpowiedział major.

W tej samej sprawie telefonowaliśmy do dr. W. Kalisza, prezesa Polskiego Komitetu Pawilonu, który nam powiedział: "Tamci są w tych samych kłopotach co i my, pieniędzy nie mają. Nic jeszcze w sprawie Pawilonu Polskiego nie zrobiono."

NAGŁY ZGON CZŁONKA KONGRESU.

Washington, 23. czerwca. — Kongresman Edward B. Almon z Tuscumbia, Alabama, demokratyczny członek izby reprezentantów od blisko szesnastu lat, zmarł wczoraj nagle na udar serca. Liczył 73 lata.

Wskutek jego śmierci, Izba ma teraz cztery wakanse i skład jej jest następujący: 309 demokratów, 117 republikanów i 5 członków partji robotniczo-farmerskiej.

Na kuli ziemskiej istnieje ogółem 226 różnych ustrojów politycznych.

Bomba w Samochodzie Kongresmana.

C. A. Eaton z New Jersey uszedł szczęśliwie zamachu.

New York, 23. czerwca. — Dwudziestofuntową bombę dynamitową, skonstruowaną widocznie przez eksperta, znaleziono wczoraj przytwierdzoną drutami do zapalnika samochodu d-ra C. A. Eatona, członka kongresu z New Jersey, w garażu jego wielkiej posiadłości w Watchung, N. J.

Dr. Eaton, eks-pastor, który administrował poprzednio dwoma zborami Rockefellera, jest kuzynem Cyrusa E. Eatona, bankiera i przemysłowca z Cleveland, i był jednym z najgorętszych stronników byłego prezydenta Hoovera.

Bombę znalazł jeden ze służących wczoraj nad ranem, zbudzony podejrzanym hałasem w garażu. Policja stanowa zabrała bombę do analizy i eksperci orzekli, że była to jedna z najsilniejszych bomb jakie kiedykolwiek badali.

Policja nie wpadła dotąd na ślad sprawcy czy sprawców usiłowanego zamachu.

PRZYZNAŁ SIĘ.

Chłopiec, płacząc: — Pański pies mnie ugryzł.

Przechodzień: — Musiałeś go uderzyć lub podrażnić.

Chłopiec: — Wcale nie! Ja go tylko podniosłem z ziemi.

Przechodzień: — W jaki sposób?

Chłopczyk: — Za ogonek.

NOWOCZESNA WENUS.

Duch Epoki Znajduje Wierne Odbicie w Postaci Kobiecej.

Rzeźbiarz Angielski Dobson Widzi w Smukłej, Wysportowanej Kobiecie Dzisiejszej Wyraz Nerwowej Dynamiki Naszych Czasów.

Korespondent krakowski „Il. Kur. Codz." pisze:

Frank Dobson jest nawątpliwie największym rzeźbiarzem Anglji współczesnej. Jest to opinja nietylko publiczna, ale i urzędowa, skoro poruczono mu swego czasu dobór dzieł sztuki angielskiej na sławną wystawę międzynarodową w Wenecji. Dobson słynie, jako znawca piękności kobiecej i specjalizuje się w rzeźbach nagich postaci kobiecych. Rzeźby te znajduje się w licznych muzeach angielskich i amerykańskich. Obecnie Dobson otrzymał zlecenie wykonania posągu Wenus nowoczesnej, którąby łączyła w sobie cechy kobiety sportowej, jak... i kobiety zarobkującej! Słowem ma stworzyć ideał piękności kobiecej XX wieku. Powiadomieni o tem, udajemy się do wspaniałego atelier rzeźbiarza Dobsona, które mieści się w dzielnicy artystów Chelsea. Zapytany o swój pogląd na — piękność kobiecą, odpowiada Dobson: Ciało kobiety jest w pewnym sensie kartą całej kultury. Linje tak zmienne jej sylwetki przechodziły rozmaite przemiany, stosownie do wpływów epoki, otoczenia, a nawet mebli, otaczały kobietę. Jeżeli prawdziwe jest powiedzenie, że kobieta jest zmienną, to odnosi się to przedewszystkiem do jej ciała i figury.

— Technika nowoczesna i mechanizacja położyły swe — piętno na ciele kobiety. Z drugiej strony emancypacja duchowa kobiety stała się również czynnikiem ważnym w jej ewolucji fizycznej.

— Klasyczna piękność egipska różniła się zasadniczo od kobiety dzisiejszej. Ażeby się o tem przekonać, wystarczy — przyjrzeć się rozmaitym obrazom Kleopatry, albo pięknościom z wyspy Krety. Kobiety z okresu cywilizacji kreteńskiej przedstawiają wiele podobieństw z paryżankami XVIII wieku, z tą tylko różnicą, że ciało kobiety kreteńskiej daje wrażenie bardziej sportowe i zgrabne.

— Zanim zacząłem moją rzeźbę, przeglądałem typy kobiet, charakterystyczne dla epok ubiegłych, poczynając od Wenus z Milo, a kończąc na Paryżance XX wieku. Studjowałem — wpływ sztuki gotyckiej na ciało kobiece, jak i wpływ wyswobadzający renesansu na figurę kobiety, który można zaobserwować doskonale na wspaniałej postaci królowej Elżbiety angielskiej. Wiek Ludwika XIV, a raczej sztuka, która wówczas kwitła, tworzył ideał kobiecy. Francuska z XVII wieku jest skończoną pięknością, jednak nie mogłaby np. grać tenisa, jak nasze sportowe niewiasty w chwili obecnej, nie posiadała ani tego daru szybkości, ani elastyczności, ani smugłości, która przedewszystkiem charakteryzuje kobietę dzisiejszą.

— Cały rok studjowałem rozmaite szczegóły urody kobiecej, jak ramiona, barki, biodra, łydki kobiety, ażeby stworzyć sobie pojęcie idealne o — piękności kobiety dzisiejszej. Sama praca techniczna przy wykuciu posągu zabrała mi zaledwie tydzień. Użyłem do tego pięciu żywych modeli. W czasie tego tygodnia pracowałem dzień i noc.

— Muszę panu wyznać, że zamówienie na tę rzeźbę otrzymałem z dość niespodziewanej strony, a mianowicie od wielkiej fabryki gorsetów. Wiele osób było oburzonych, że przyjąłem tę propozycję. W Anglji istnieje jeszcze wiele przesądów na ten temat, które uważają, że współpraca artysty z przemysłem jest czemś poniżającem. Nie wstrzymało mnie to jednak na drodze mojej pracy, gdyż uważam, że tego rodzaju współdziałanie przemysłu z artystą otwiera nowe horyzonty artyście, a równocześnie stawia mu wysokie wymagania — techniczne. Trzeba też zważyć, że artysta, który współdziała z przemysłem, oddziaływa ogromnie na gusta przeciętnej publiczności. Zamiast zamykać się w swojej wieży z kości słoniowej, artysta powinien szukać kontaktu z publiką, jeżeli chce na nią oddziaływać lub też korygować jej gusta. Wychodząc z tego założenia, przyjąłem zamówienie firmy i stworzyłem posąg, który będzie kanonem dla przeciętnego wyobrażenia o pięknie. — Wenus nowoczesna jest kobietą przedewszystkiem smukłą i wyprostowaną. Ciało jej jest nerwowe tak, jak nerwową jest nasza epoka, której to epoki kobieta ta jest produktem. Jeżeli obserwujemy dokładnie życie dzisiejsze, zauważymy, że wszystko, co się dzieje koło nas, naładowane jest dynamiką, jednakże dynamika, która zdaje się zbliżać do swojego kresu. Doszliśmy do epoki, która nacechowaną jest niepokojem i rewolucjami, które cechują tę właśnie dynamikę. Epoka ta musi ustąpić niewątpliwie epoce bardziej spokojnej, w której rzeźbiarz będzie mógł tworzyć ideały bardziej pełne statyki. Ta epoka będzie — jak sądzę — właściwą epoką rozkwitu rzeźby. Jestem przekonany, że po wielu wstrząsach, jakie przeżyliśmy, dochodzimy powoli do ładu i umiaru w pojęciach estetycznych i że sylwetka kobieca, wykształcona w szkole sportu, utrwala się i nabiera cechy harmonji i spokoju. Kiedy wejdziemy w epokę bardziej umiarkowaną i niewstrząsaną niepokojem, należy się spodziewać, że sylwetka kobieca ulegnie znowu pewnej — zmianie i że porzuci ona pewne jednostronności i przejaskrawienia. Będzie to przemiana zupełnie logiczna i zrozumiała, jako że ciało kobiece wyrażało zawsze ducha epoki...



ŁADNA POPOŁUDNIOWA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 2603.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji i 1¼ jarda 1½ calowej wstążki.

DOMOWA SUKIENKA Z FARTUSZKIEM.

Modełko 808.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅛ jarda 35 calowej materji i 1½ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..............................

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto....................Stan..............

RADA PRAKTYCZNA.



Jeśli macie trudności w zdejmywaniu ciastek z blachy na której się piekły, należy włożyć nóż do gorącej wody a wówczas ciasta z łatwością się zsuną.

Jeżeli selery, cebulę, albo zieloną paprykę ma się dodawać do nadziania, albo do zawijanych kotletów, to należy je włożyć do małej ilości wody i zagotować przez pięć minut. Jarzyny te będą o wiele smaczniejsze i dadzą przyjemny zapach, bez kurowizny.

OBIAD NA JUTRO.

Zupa z powideł.
Pierogi z wiśniami.
Paluszki do herbaty postne na soku.
Herbata.

Zupa z powideł. — Pół funta powideł owocowych zalać kwartą wody, włożyć parę kawałków cynamonu i dwie łyżki cukru i postawić na ogień. Gdy powidła dobrze się rozgotują, zaprawić kwaterką śmietany z odrobiną mąki, poczem przecedzić przez sitko i wydać na stół. Jako dodatek do tej zupy daje się smażone grzanki z białego chleba lub kluski francuskie.

*

Pierogi z jagodami lub wiśniami. — Zagnieść ciasto dość twardo, dając do ciasta trochę wody i jajko całe, lub rozrobić mąkę kwaśną śmietaną i troszkę wody, rozwałkować dosyć cienko i nakładać jagodami, posypanemi cukrem na pół godziny przedtem, by sok puściły z siebie. Zawijając brzegi należy posmarować rozbitem białkiem, żeby się w gotowaniu nie rozleciały, gdyż owoc wydaje wilgoć. Rzucać na wodę i gotować jak zwykle, póki nie wypłyną; wyjmować ostrożnie łyżką durszlakową, układać na półmisku, podając do nich cukier i kwaśną śmietanę. Należy pamiętać, że pierogi z owocami należy robić większe, niż zwyczajne pierogi z mięsem.

*

Paluszki do Herbaty Postne na soku. — Pół funta cukru utrzeć na misie do białości z 4 jajami, dosypać trzy szklanki mąki (lub więcej, gdyż to zależy od suchości mąki), wlać pół szklanki sosu malinowego lub poziomkowego (wiśniowy daje brzydki kolor a porzeczkowy nie ma aromatu), wyrobić na ciasto tak gęste, aby się dały formować zgrabne, cienkie paluszki, piec na blasze posmarowanej masłem w lekkim piecu. Powinny być mocno zrumienione. Bardzo trwałe ciastka.

Polędwicy do pieczenia lub na befsztyk przeznaczonej, nie należy wcale zbijać, tylko zbijakiem rozplaszczyć tyle, ile potrzeba by befsztykowi nadać formę potrzebną; przez silne zbijanie, mięso utraca zanadto soków i bywa suche.

Ilość mięsa na osobę oblicza się w następujący sposób: Surowej wołowiny, baraniny i wieprzowiny do gotowania, pieczenia i smażenia pół funta na osobę, przy większej ilości można brać mniej, np. na 10 osób 4 funty. Cielęcina zawiera więcej żył i ściągieł niż inne, dlatego jest niepodzielniejsza, liczy się na pieczeń, sznycle itp. ¾ funta mięsa na osobę, od górki kotlety, nawet cały funt na osobę.

"Platynowa" Piękność Na Wystawie.



Jean Harlow, gwiazda filmowa sławna ze swoich platynowo-blnod włosów, była gościem na Wystawie Stulecia Postępu biorąc udział w programie wykonanym w "Hollywood".

Zachwycające Umeblowanie u p. Manierre.

Pani Louis Manierre zaprosiła do siebie grono pań na „koktejlową" zabawę i każda z przybyłych pań była wprost oczarowana jej kuchnią, to też pomagały gospodyni domu na wyścigi przyrządzać potrawy, aby tylko bliżej przyglądnąć się jej kuchni. Uczestniczki zabawy nawet mówiły, że żadna z nich nie może się poszczycić tak pięknem urządzeniem kuchennem, jakie pani Manierre posiada. Otóż całe umeblowanie kuchenne tej pani jest koloru czerwonego, to jest stół, piec, krzesła, szafa do naczynia i elektryczna lodownia. Przy oknach zaś znachodzą się powiewne firaneczki czerwono centkowane, a ściany i garnirowanie malowane na biało.

Sypialnie są, jedna koloru niebieskiego, druga żółtego. Inne pokoje jak słoneczny i bawialny są kredowo-białego koloru. W dodatku bawialny pokój (drawing room) ma blado niebieskie garnirowanie i meble okryte błękitno-zielonymi pokrowcami. — W całym pokoju niema żadnego koloru prócz ciemnego dywana. A w słonecznym pokoju (sun parlor) znachodzą się weneckie zasłony, niebieskie krzesełka i rośliny w białych polewanych wazonach.

Oto i nowoczesne mieszkanie amerykańskiej kobiety, które zwróciło szczególną uwagę i zaimponowało wszystkim uczestniczkom zabawy koktejlowej u pani Manierre.

STRÓJ KĄPIELOWY.



Wełniany strój kąpielowy na rok 1933 w granatowym kolorze w niebieskie paski. Biały pasek rozpościera się od ramion, krzyżuje na plecach i obwija się w pasie zawiązując kokardkę przy boku.

Higjena Włosów w Lecie.

W słoneczne i upalne dni letnie, kiedy panie na plażach, w ogródkach, czy w polu poddają się działaniu promieni słonecznych, kapelusz jest przeważnie odrzucany na bok, jako rzecz zbyteczna. Ale nie wolno zapominać jednocześnie o pielęgnacji włosów, które podlegają działaniu często szkodliwemu różnych czynników.

W czasie upałów trzeba przedewszystkiem pamiętać o tem, że głowa poci się tak samo, a może i więcej, niż ciało i że należy włosy jak najczęściej myć. Jak często należy myć tłuste włosy? Nie trzeba czekać od mycia do mycia głowy, aż staną się tłuste, lecz przez mycie głowy przynajmniej raz na tydzień zapobiegać temu. Na włosy bardzo tłuste działa doskonale płyn ściągający, wcierany na noc.

Nad jeziorem i morzem, włosy od ciągłego moczenia, stają się kruche i szorstkie, zwłaszcza od wody morskiej i rzecznej. Należy natychmiast po wyjściu z kąpieli morskiej — spłukać włosy czystą wodą. Ale nie zawsze ma się miękką wodę pod ręką. Najlepiej starać się możliwie jaknajmniej moczyć włosy. Dla tych pań, które lubią podczas pływania zanurzać głowę w wodzie, najbardziej wskazana jest ściśle przylegająca do głowy czapka gumowa, przyczem doskonale też działa przedostawaniu się wody cienka warstewka wazeliny na czole przy brzegu czapki. Dobrym również środkiem jest paseczek ze skóry gemzowej pod czapką kąpielową; paseczek ten pod wpływem wilgoci roszerza się i nie przepuszcza dalej ani kropli. Jeżeli jednak zdarzy się tak, że włosy przemoczą się, trzeba je natychmiast po wyjściu z kąpieli mocno wytrzeć do suchości, a na noc wyszczotkować.

Z JACKOWA.

Zakończenie Nowenny.

Dzisiaj, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem, w kościele św. Jacka, odbędzie się uroczyste zakończenie dziewięciodniowej nowenny do Najśw. Serca Pana Jezusa, odbywającej się przez całą oktawę Bożego Ciała przy nadzwyczaj licznym udziale wiernych pod kierownictwem misjonarza O. Jana Pietrzaka, Salezjanina.

*

Nabożeństwo nowenny do Najśw. Serca Pana Jezusa, ukoronowane dziś będzie intronizacją, czyli poświęceniem całej parafji jackowskiej Boskiemu Sercu Jezusowemu.

*

Po skończonej nowennie dzisiaj wieczorem, odbędzie się uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem na zewnątrz kościoła. To Boskie Serce Zbawiciela ukryte w Przenajśw. Hostji, wyjdzie ze swego dobrowolnego więzienia w Tabernakulum, aby hołd należny odbierać od swych czcicieli, którzy tak licznie do kościoła na nowennę uczęszczali i korne Doń modły zanosili.

*

W uroczystej procesji dzisiejszej wezmą udział członkinie czyli panny i niewiasty należące do Apostolstwa Modlitwy, które się zejdą wcześniej w sali pod nową szkołą, a stamtąd udadzą się wspólnie do kościoła.

*

Przepiękna figura Boskiego Serca Jezusa, która została uroczyście poświęcona ubiegłej niedzieli umieszczona już jest w bocznym ołtarzu. — Figura jest rzęsiście oświetlona i przystrojona kwietami. Jest to szlachetny dar członkiń Apostolstwa Modlitwy.

SYSTEMY KOLEJOWE PODZIELONE NA TRZY GRUPY.

Washington, 23. czerwca. — Joseph B. Eastman, federalny koordynator kolejowy, zmierza szybko do urzeczywistnienia planowanego i nadzorowanego przez rząd systemu transportacji krajowej.

P. Eastman wydał wczoraj swój pierwszy oficjalny rozkaz, dzielący koleje w kraju na trzy grupy — wschodnią, południową i zachodnią.

Onegdaj, p. Eastman, ekspert kolejowy z długą służbą w międzystanowej komisji handlowej, skłonił kompanje kolejowe i unijne grupy robotnicze do akceptowania przedłużenia obecnych ugód o płacach na 8 miesięcy. Zamiast wygasnąć 31 października b. r., ugody będą obowiązywały do 30. czerwca, 1934.

Obecnie w Illinois uprawia się propagandę, aby każdy kierowca samochodu posiadał licesję szoferską. Zgoda, bo tak być powinno, lecz uważamy, aby z chwilą zaprowadzenia nowego prawa nie powstał nowy zupełnie „racket".

Co Słychać na Polonji.

Klub parafji Zabawa, urządza wycieczkę kosyzkową w niedzielę, dnia 2go lipca, w rezerwacjach leśnych (Forest Preserve), przy Irving Park Blvd.) i Displaines rzece.

*

W niedzielę, dnia 2go lipca, w lasach powiatowych, przy końcu linji tramwajowej, Milwaukee ave., odbędzie się drugi doroczny piknik Polsko-Amerykańsko - Demokratycznego klubu 31szej wardy, którego prezesem jest p. Franciszek J. Kruppa. Donosi nam sekretarz klubu p. Szymański, iż gości oczekuje dużo niespodzianek. W skład komitetu wchodzą obywatele: Jan Prubanowski, Piotr Szaleniec, Piotr Jamrozik, Jan Mocarski, Władysław Świenton i Kazimierz Makowski.

*

W niedzielę, dnia 9go lipca, w lasach powiatowych Thatcher Woods, przy końcu linji Chicago avenue, odbędzie się pierwszy doroczny piknik klubu parafji Mała powiat Ropczyce.

*

Dowiadujemy się, iż Kantowo będzie miało drugi piknik w tym roku, w miesiącu wrześniu w ogrodze Kolzego. Będzie to piknik jubileuszowy z okazji 40tej rocznicy założenia Kantowa.

*

Podaje się do wiadomości Polonji zamieszkałej w dzielnicy Gage Park i okolicy, iż w szkółce polskiego języka prowadzonej w pawilonie Gage Park, rozpoczęty jest kurs letni dla dziatwy chcącej poznać mowę ojczystą. Rodzice którym leży na sercu dobro ich dziecka, są proszeni o przysłanie swych dzieci na naukę polskiego języka, gdyż jest to naszym obowiązkiem wszczepianie zamiłowania do polskiej mowy w młodem pokoleniu zrodzonem na obcej ziemi.

*

W nadchodzącą niedzielę 25 czerwca, Chór Echo urządza wycieczkę koszykową dla swych członkiń i ich przyjaciół w lasku Beliny przy Kostner i Forest ul. Wstęp wolny dla każdego.

IZBA BORYKA SIĘ Z NOWYM PODATKIEM OD SPRZEDAŻY.

Senat przyspiesza kontrolę użyteczności.

Springfield, Ill., 23. czerwca. Po całodziennej walce o poprawki, nie do przyjęcia dla administracji stanowej, Izba odroczyła się wczoraj wieczór zostawiając bil o 2-procentowym podatku od sprzedaży w drugiem czytaniu, bez żadnych zmian. Na dzisiaj zapowiedziano dalsze rozważanie poprawek i ewentualne posunięcie bilu do trzeciego czytania.

Senacka komisja użyteczności, krótko po apelu gub. Hornera do senatorów demokratycznych, zgłosiła przychylnie bil dający komisji handlowej nowe, szerokie władze regulacyjne nad użytecznościami publicznemi w Illinois.

W ubiegłym roku farmerzy zwiększyli uprawę roli na paszę dla bydła, a zmniejszyli uprawę produktów rolnych na sprzedaż.



NOTATKI REPORTERA

Zmarł po wypadku na weselu.

Franciszek Mańkowski, lat 59, z p. nr. 2611 West 23cia ulica, zwykły robotnik, wczoraj zmarł. Doznał on pęknięcia czaszki w ubiegłą środę na weselu w domu Józefa Beckley'a, p. nr. 3240 Kimball avenue. Policji powiedziano, że Mańkowski pośliznął się i upadł przypadkowo na podłogę podczas zabawy tanecznej.

*

Urządzają piknik w przyszłą niedzielę.

Klub Parafji Dębno urządza w przyszłą niedzielę, dnia 25go czerwca, piknik w Lisle Grove, w Lisle, Ill. Odjazd „trokami" o godzinie 9tej rano, z p. nr. 3642 Belmont avenue, 906 Wood ulica, 1460 Cornell ulica, 4523 Thomas ulica i 2423 So. St. Louis avenue. Przejazd darmo w obie strony. Drogowskaz — Route 18, Ogden avenue do Schwartz avenue, potem dwa bloki na północ do grodu.

* * *

Sekretarz Handlu z żoną gośćmi w Chicago.

Sekretarz Handlu Daniel C. Roper i pani Roper wczoraj bawili w Chicago, a przyjechali z Washingtonu. Jadą na konwencję Stowarzyszenia „National Association of Credit Men", jakie się odbędzie w Milwaukee, Wis.

* * *

W poniedziałek posiedzenie Demokratów 31ej wardy.

W sali parafji św. Fidelisa, róg Washtenaw ave. i Hirsch bulwaru odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 26go czerwca, o godzinie 8mej wieczorem posiedzenie Klubu Polsko - Amerykańskiego Demokratów 31ej wardy, a będzie to ostatnie posiedzenie przed piknikiem, który odbędzie się w lasku powiatowym, dnia 2go lipca.

* * *

W niedzielę posiedzenie Tow. Pomocy Naukowej.

Na plebanji parafji św. Trójcy, p. nr. 1118 Noble ulica odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 25go czerwca, o godzinie 3:30 po południu nader ważne posiedzenie członków i członkiń Towarzystwa Pomocy Naukowej w Chicago, na które nie tylko ci co należą, ale reprezentanci wszystkich towarzystw są proszeni o przybycie, jak nam donosi zarząd.

* * *

W sobotę zabawa z dochodem na akcję ratunkową.

Komitet Dobroczynności przy Unji Polskiej w Chicago urządza zabawę taneczną w przyszłą sobotę, dnia 24go czerwca, o godzinie 7mej wieczorem, w sali Białego Orła, p. nr. 1618 West 17ta ulica. Dochód przeznaczony jest na akcję ratunkową, na pomoc dla biednych rodzin.

* * *

1600 murzynek i białych pracownic wyszło na strajk.

W pięciu zakładach Sopkin'a i w zakładzie „Nellie Ann Shop", gdzie szyją fartuchy damskie, na południowej stronie wybuchł strajk członkiń Needle Trade Workers' Industrial Union. Rozchodzi się strajkierkom o to, aby płacono w tych zakładach nie mniej jak po 25 centów na godzinę operatorkom, egzaminatorkom etc., a po 35 centów na godzinę prasiarkom, aby za 44 godzin w tygodniu pracy płacono tyle ile potrzeba na utrzymanie. Idzie także o równe prawa tak dla murzynek jak i dla białych pracownic w tych zakładach, — gdzie obecnie za 52 godziny pracy w tygodniu płacą po $3 lub $4 tygodniowo. Warunki tam mają być marne, jak twierdzą strajkierki. Strajk ten prowadzi unja wyżej wspomniana posiadająca własne biura p. nr. 119 South Wells ulica. Doszło już do starcia między strajkierkami a policją i kilka z nich aresztowano.

* * *

Wypuścili byłego asesora powiatowego z więzienia.

Gene G. Oliver, były asesor powiatowy, którego uznano winnym nie płacena podatków dochodowych i za to skazano na 18cie miesięcy pobytu w więzieniu federalnem w Leavenworth wczoraj rano wypuszczono na wolność. Powiadają, że w aeroplanie wyjechał on do Chicago. Dom jego znajduje się w Chicago Heights. Karę więzienną Oliver odsiedział w 14 i pół miesiącach gdyż odtrącono część kary za jego przykładne zachowanie się w więzieniu. Agenci federalni powiadają, że Oliver zapłacił także karę w sumie $7,500. Skazał go sędzia federalny Charles E. Woodward za nie zapłacenie $41,000 w podatkach od swoich dochodów wynoszących $458,000 w latach 1926, 1927 i 1928.

* * *

$100,000 kaucji na każdego rabusia.

Trzech młodzieńców wczoraj przyznało się do obrabowania 35 składów na północno-zachodniej stronie miasta i dlatego sędzia Gutknechta w sądzie dla chłopców nałożył na każdego z nich $100,000 kaucji i przekazał ich ławie wielkoprzysięgłych. Dnia 17go czerwca aresztowano w skradzionym automobilu Stanisława Racinowskiego, lat 22, z p. nr. 5951 Giddings ulica; Feliksa Kerena, lat 19, z p. nr. 4606 North Melvina avenue i Jana Brożaka, lat 19, z p. nr. 2858 Elston avenue. Policja w automobilu tym znalazła dwie strzelby i cztery rewolwery, które skonfiskowała.

W WIĘZIENIU.

„Mam tu mały pilniczek, bo bez manicury nie wytrzymałbym przez cały rok!"

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza

Ś. P.
PAULINA KLEIN

członkini Tow. Niewiast Różańcowych 1go Drzewa, 7mej Róży, Tow. Królowej Jadwigi Camp 6539 Royal Neighbors of America, Tow. św. Heleny, grupa 2ga Z. P. w A., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go czerwca, 1933 roku, o godzinie 7:12 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go czerwca, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby, p. nr. 3627 Lowe avenue, do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutku obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Brickler, córka; **Louis Brickler**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska, Telefon Yards 4507.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.
STANISŁAW FABIAN

członek Towarzystwa Klucz Wolności Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go czerwca, 1933 roku, o godzinie 2:50 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 4240 Haddon avenue, do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja, Marjanna i Antonina, córki; **Franciszek Petrowski i Józef Patterson**, zięciowie; wnuk i wnuczka wraz z całą rodziną. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój,

Ś. P.
JÓZEF DAWIDCZYK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami dnia 20go czerwca, 1933 roku, o godzinie 10:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. M. Walensa, 1322 Cleaver ulica, do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona, wraz z całą rodziną.

Telefon Brunswick 2445.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec mój,

Ś. P.
ALBERT LANCKI

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go czerwca, 1933 roku, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 1503 W. 51sza ulica, do kościoła St. Adrian, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Alojzy, syn, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, córka moja, siostra i babcia nasza, ś. p.

ANTONINA KERSTEIN

(Z DOMU FIGIEL)

Członkini Tow. św. Sabiny Z. N. P. Grupa 150, Tow. Królowej Jadwigi Royal Neighbors of Am. — po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go czerwca, 1933 roku, o godzinie 3:20 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 6222 Norwood ulica, do kościoła św. Tekli, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Hieronim, Irena, Wilhelm, Balbina, Rajmund i Czesław, dzieci; **Helena i Michalina**, synowe; **Alojzy Golubski i Hieronim Liljegren**, zięciowie; **Balbina Lorkowska**, matka; **Wanda Generalska i Teresa Mix**, siostry; **Jan, Karol, Józef, Stanisław, Edward**, bracia; **Konstancja, Helena, Anna, Wilhelmina, Anna Orlikowska, Anna Przybysz, Anna, Bronisława i Franciszka Kerstein**, bratowe; **Piotr Generalski, Bronisław Mix, Jan, Antoni, Teodor Kerstein, Stanisław Przybysz**, szwagrowie, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, Telefon Armitage 3378-79. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

JÓZEF SWIĄTEK

Członek Tow. Gwiazda Polska, nr. 893 Z.N.P., Tow. Kadetów św. Jerzego Z. P. R. K., Tow. Imienia Jezus Chóru św. Heleny i Kółka Dramatycznego Wyspiańskiego — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 22go czerwca, 1933 roku, o godzinie 9:15 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2718 Cortez ul. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paweł i Marja Swiątek, rodzice; **Stanisław, brat; Juljanna, Pelagja i Józefa**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kersten, 1006 N. Western Ave. Armitage 3378. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza, ś. p.

MARJANNA JOKIEL

członkini Bractwa Różańca św. 2gie Drzewo, 4ta Róża, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go czerwca, 1933 roku, o godzinie 11:40 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1919 Cortland ulica, do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Emanuel i Ludwik, synowie; **Paulina, Anna, Gertruda i Leokadja**, córki; **Ewa, Rozalja i Barbara**, synowe; **Adam Kurowski, Jan Szlapka, Józef Krajewski, Tomasz Wojciechowski i Bolesław Miklasz**, zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. E. Knakiewicz, 2041 Carolina ulica. Telefon Armitage 0552. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

Maxymilian Kamowski

po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go czerwca, 1933 roku, o godzinie 12:45 rano, przeżywszy lat 30.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go czerwca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3036 Lotus avenue, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, matka; **Juljan Gniot**, ojczym; **Irena, Loretta, Monika i Rafaela**, siostry; **Władysław Mumenthal, Franciszek Szymura i Bronisław Soltanowicz**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się p. H. Sadowska. 23

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego, ś. p.

FRANCISZKA WAGNER

będzie odprawiona Msza św. żałobna w sobotę, dnia 24go czerwca, o godzinie 8ej rano w kościele dolnym św. Trójcy.

Kochaliśmy go za życia,
Nie zapomnijmy o nim po śmierci.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zaprasza:

Marjanna Wagner, żona, wraz z dziećmi.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.
EWA DRAGAN

członkini Tow. św. Genowefy, Oddział 124 Macierzy Polskiej, Tow. Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, grupa 5 Z. P., po krótkiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go czerwca, 1933 roku, o godzinie 6tej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3051 W. 39ty Place, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, syn; **Agnieszka**, córka; **Franciszek Trembacz**, brat; **Katarzyna Piekarz**, siostra; **Marja Dragan**, synowa; **Józef Skoczeń**, zięć; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, 4358 So. Richmond ulica, Telefon Lafayette 4480. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
LEON KOWALCZYK

Członek Tow. Ministrantów, Tow. Najśw. Imienia, Boy Scouts Troop 721 — przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1933 roku, o godzinie 6:15 wieczorem, przeżywszy lat 14 i 11 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3329 Wall ul. do kościoła Najświętszej Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Władysława, rodzice; **Helena, Józef i Dorota**, siostry i brat; **Józef i Marjanna Sobczak, Władysław i Marjanna Miskiel**, dziadkowie i babcie; **Ludwik Olszewski i Marjanna Ritzke**, chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Boulevard 4421. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
JÓZEF BOKSA SR.

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 17go czerwca, 1933 roku, o godzinie 6:30 rano, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbył się we wtorek, dnia 20go czerwca w Lyndon Station, Wis.

Zwłoki pochowane na cmentarzu św. Marji.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

REZOLUCJA

Tow. Polek Królowej Jadwigi zasyła stroskanej rodzinie,

Ś. P.
ANTONINY KERSTEIN

wyrazy szczerego współczucia.

Nadzwyczajne posiedzenie odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 7ej, w sali zwykłych posiedzeń.

Konstancja Czekała, prez.
Rozalja Dukes, sekr. prot.

PRACA

ZARÓBCIE $3.00 dziennie i dodatkowy bonus sprzedawając damskie pończochy, spodnią odzież po zniżonych cenach. Wasze pończochy darmo. — Carlton, 17 N. Wabash Ave. 23

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej roboty i zaopiekować się z dziećmi, musi pozostać, rekomendacje. 1543 Devon ul. w składzie. 23

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy bluzkach i spodniczkach, — także wykończarek, 3605 Lawrence Ave. 26

POTRZEBA dziewczyny doświadczonej do składu cukierków i sody. Godziny od 1szej do 10ej. 2327 W. Madison ulica. 23

PRACA

EXTRA

1533 Wabansia Ave. Potrzeba niewiasty w średnim wieku do ogólnej domowej roboty. Godziny od 12ej do 8ej wieczorem. Józef Tabaka.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. 2757 W. Division ul. 24

POTRZEBA operatorek doświadczonych przy pralnych sukniach i fartuchach, (mówimy po polsku). Mel-Tex, 7me piętro, 141 W. Austin Ave., narożnik La Salle, — przedtem **A. MELTZER.** 24

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, dobry dom, pokój, wikt i zapłata. Rosenfeld. 1947 W. Chicago Ave.

POTRZEBA registrowanego okulistę, po polsku mówiącego, z doświadczeniem, do składu departamentowego, do zarządzania departamentem okularów, wyborna sposobność. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, pod literą S. 26

POTRZEBA mężczyznę albo chłopaka do pomocy niewidomemu mężczyźnie. 1459 W. Adams ul. Dan Clark. 24

ZDOLNYCH, pracowitych, uczciwych agentów potrzeba zaraz. Dobrze pracując, dobrze zarobicie. Pisać: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą U. 1.

MĘŻCZYZNĘ potrzeba, doświadczony z emalją lub "sheet metal", do inwestycji około $1,000. Vitart Porcelain Enameling Co. 1539 S. 52-ga Ave., Cicero, Ill. 24

POTRZEBA kobiety lub dziewczyny do domowej roboty w polskiej familji. Pozostać w domu na noc. 2735 W. Potomac Ave., blisko California, 2gie piętro.

POTRZEBA balwierza na soboty. 978 Milwaukee Ave.

POTRZEBA inteligentnych agentek do sprzedawania artykułu, którego w każdem domu kupią. Można zarobić od 5 do 10 dolarów dziennie. 1502 W. Division ulica.

POTRZEBA młodej dziewczyny do pomocy w lekkiej domowej robocie, dobra zapłata, dobry dom, pozostać na noc. Kleban, 1358 So. Springfield Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Nitzkin, 3653 Leland Ave.

POTRZEBA kobiety w średnim wieku do domowj roboty, pokój i wikt, dobry dom dla odpowiedniej. 2905 Milwaukee Ave., w składzie.

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety do domowej roboty. 674 Fay ul., przy Milwaukee i Erie.

POTRZEBA balwierza. 1830 W. Chicago Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty i na wyjazd do letniska. Mała familja. — Telefonować Humboldt 0050.

POTRZEBA doświadczonej wykończarki na damskich płaszczach. 39 W. Adams ul. Pokój 51.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

PAPIERUJĘ pokój $2, najlepsza robota, piszcie 1250 N. Leavitt ul. Tapeciarz. 24

PAPIEROWANIE $2.00 pokój, malowanie i dekorowanie, robota gwarantowana. Telefon Humboldt 0381. 24

POŻYCZKI

POTRZEBUJĘ pieniędzy na pierwszy morgecz $2,500, nowy bungalow, ogrzewany, dwu maszynowy garaż. Zgłosić się pod adres 1454 N. Keeler Ave. 24

POTRZEBA pieniędzy na pierwszy morgecz, dobrze asekurowane. Alex Dedic, 733 N. Homan ave. 24

POTRZEBUJĘ $1.500 na morgecz, nowy budynek. Telefonować Belmont 9707. 24

PIERWSZY morgecz na sprzedaż w sumie $2,200 na budynku w dobrej okolicy. Jestem zmuszony sprzedać i dam dobre komisowe. Telefonować Humboldt 0635. 24

POTRZEBUJĘ $1,000 na pierwszy morgecz, lub wspólnika. 1942 Division ulica.

DO WYNAJĘCIA

SKŁAD do wynajęcia dobry na każdy interes. Okolica Portage Park. 4224 Milwaukee Ave. 24

POKOJE umeblowane do wynajęcia, wszelkie przywileje, można gotować, $2 do $3 tygodniowo. 1513 N. Hoyne Ave. 24

5 POKOI ogrzewane, do wynajęcia, $25.00. — 2538 No. Long Ave. 24

DO Wynajęcia pokoje umeblowane, tanio, można gotować. 1562 N. Damen Ave. 24

DLA Młodej rodziny 5 pokojowe mieszkanie, nowoczesne, furnesem ogrzewane, $25. 3032 Avers Ave. Pensacola 9139. 24

W AVONDALE do wynajęcia 5 pokojowe mieszkanie ogrzewane, z garażem $25. 3053 Elbridge Ave., 2 piętro. Spaulding 7197.

DO Wynajęcia 2—6 pokojowe mieszkania, tanio, ładne i widne. 2417 W. 45-ta ul. 24

DO Wynajęcia dwa umeblowane pokoje, dobre dla małżeństwa, 1465 W. Chicago Ave.

WYNAJMĘ 4 pokoje, garaż, $12, 2gie piętro. 2462 Clybourn Ave. 24

NOWOCZESNE 4 pokoje wynajmę, $10. — 2714 W. Division ul. Aronson. 24

DO Wynajęcia cztery piękne pokoje dla porządnych ludzi oddam za $15 na miesiąc. Drugie mieszkanie cztery pokojowe ze składem, nadającym się na wszelki interes za $20 na miesiąc. — 1455 N. Irving Ave. Telefon Lafayette 3685. 24

DO Wynajęcia 2 pięknie umeblowane pokoje dla dwóch pań lub młodego małżeństwa, bardzo tanio. Tel. Humboldt 6865.

DO Wynajęcia skład z urządzeniem, bardzo odpowiednie miejsce na salon, z mieszkaniem. Boulevard 1605. — 3119 So. Morgan ul. 24

AVONDALE

2 po 4 pokojowe mieszkania, piecem ogrzewane, $17.00 miesięcznie, 3620 School ul., narożnik Monticello Ave. 24

DO WYNAJĘCIA

OSOBNE pokoje umeblowane do wynajęcia, można gotować, wanna, telefon do użytku, $2 tygodniowo. Osobne noce 50c. 543 N. Ashland Ave. 24

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

BALWIERSKIE urządzenie na jedno białe krzesło na sprzedaż. 1618 W. 48ma ulica. 23

MUSZĘ sprzedać elektryczną maszynę do prania, z powodu zaprzestania gospodarstwa. 4242 So. Washtenaw ave., basement. 24

NA SPRZEDAŻ lodownia 6x8 i wszelkie narzędzia do buczerni i groserni za niską cenę. 1421 N. Artesian Ave.

KUPIĘ średni automobil, nie starszy jak 1930, ktoby taki miał proszę się zgłosić 4845 S. Ada ul.

RZECZY DOMOWE

MEBLE na sprzedaż tanio, wyjeżdżam do Kalifornji, 1214 No. Western Ave. 24

NA SPRZEDAŻ piec na twarde węgle, jak nowy. 5753 So. Loomis ul.

AUTOMOBILE

ESSEX atuomobil 1930, 4 drzwiczkowy Sedan $95, musi być sprzedany.— 2939 Belmont ave. 24

AUTOMOBIL Peerless 1930, musi być sprzedany, potrzebuję pieniędzy. 2704 N. Western ave. 24

PEERLESS 1930, 4 drzwiczkowy, 6 drucianych kół, lub zamienię. 3357 N. Crawford Ave.

INTERESA

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, cygar i lodów, robiący dobry interes, $150, lub zamienię za dobry używany automobil. 1709 N. Paulina ul. 24

NA SPRZEDAŻ skład cygar i ice cream parlor, cztery pokoje z tyłu i garaż. Rent $50 miesięcznie, lease na 2½ lat. Tel. Humboldt 8898. 24

SKŁAD cukierków na sprzedaż, naprzeciw szkoły, $200. 3015 S. Lawndale ave. Tel. Crawford 3057. 24

PIEKARNIA do sprzedania tanio z powodu, że nie jestem piekarzem.— 1256 Dickson ul.

NA SPRZEDAŻ restauracja, odpowiednie miejsce na salon, z powodu choroby, można zobaczyć ażeby ocenić, tanio jeżeli zaraz. 3620 S. California Ave. 24

SPRZEDAM skład cukierków tanio, dobry interes, — 3260 N. California Ave. 24

SPRZEDAM grosernię i buczernię za „foreclosure, tanio. Tel. Haymarket 5481. 24

POTRZEBA wspólnika do buczerni, takiego, który ma $200. 1915 Hervey ulica. Telefon Humboldt 9392. 24

SKŁAD cukierków na sprzedaż bardzo tanio. 1232 Fry ul. 24

NA SPRZEDAŻ skład bławatny — (Dry Goods), dobre życie zapewnione, tani rent, parą ogrzewany, polska okolica. Zgłosić się po 7mej wieczorem, 2207 Potomac Ave. 29

ROUTE Mleczarski z trokiem na sprzedaż tanio. Zgłosić się 4333 — 43 Ogden Ave. 26

NA SPRZEDAŻ balwiernia, 3 stołki. 2844 Milwaukee Ave., w Avondale. 24

NA SPRZEDAŻ zakład reperacji obuwia, tani rent. 4436 W. Archer Ave. 23-28

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

WIELKA okazja, sprzedane musi być grosernia i delikatesen, zaopatrzony w duży zapas, gwarantuję interes, istnieje 5 lat, gotówką lub na spłaty, wyjeżdżam do Polski. Wiadomość R. Matuszczak, 959 Milwaukee Ave. 24

SPRZEDAM skład cukierków, dobre miejsce na grosernię, tani rent, 2036 W. Huron ul. 24

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż tanio. 906 N. Damen Ave. 24

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż bardzo tanio z powodu śmierci męża, tani rent $30 z mieszkaniem, zróbcie ofertę. 1616 W. 17ta ul.

SPRZEDAM grosernię i skład delikatesów, dobre wyrobione miejsce, jedyną w okolicy na byznesowej ulicy tramwajowej, polska zaludniona okolica. Pisać Dziennik Chicagoski pod literą R. 24

SPRZEDAM grosernię i buczernię, dobry interes, tani rent, niema składów o dwa bloki, powód na miejscu. 1424 W. 61-sza ulica. 24

LOTY I FARMY

ZAMIENIĘ 40 akrów letniska w Wisconsin, na głównej drodze za automobil, nowszy model, grosernię, delikatesen lub restaurację, farma kosztowała 4 lata temu $1,500 i gotówką zapłacona. Po szczegóły pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literą P. 21-23-24

FARMA 120 akrowa, 25 krów, dobre budynki. Mleko sprzedawane w butelkach do miasta. Farma jest blisko miasta, zamienię za małe property i nieco gotówki. 1402 N. Claremont Ave. 24

FARMA 97 akrowa, z inwentarzem, bez morgeczu, blisko Chicago, wezmę pierwszy morgecz albo zamienię, farmer w Chicago. Telefon Berkshire 1228. — 2538 No. Long Ave.

WESTMONT, 1 akr, dom 4 pokojowy, garaż, duży kurnik, drzewa owocowe, gaz, elektryczność, tanio za gotówkę, albo zamienię. Zgłosić się 2421 Lyndale ul. Armitage 8176. 24

FARMA 40 akrowa, dom 6 pokojowy, stajnia, garaż i inne budynki, 20 akrów siana, dobry sad i bardzo dobra ziemia, sprzedam za $1,600 za gotówkę. Proszę się zgłosić lub pisać: — J. Pikowitz, R. R. 2, Gobles, Mich. 24

DOMY I ZAMIANA

6 POKOJOWY bungalow, nowy morgecz, płatny 1937 roku, gorącą wodą ogrzewanie, dębowe wykończenie, mozaikowa kąpielnia, pokrycia na radjatory, regulator do ogrzewania. Marquette Manor bargain, Republic 7549. 28

NA SPRZEDAŻ 2 piętrowy murowany budynek, skład i mieszkanie, murowany cottage w tyle, na Division ulicy, blisko California. Telefon Brunswick 9758. 24

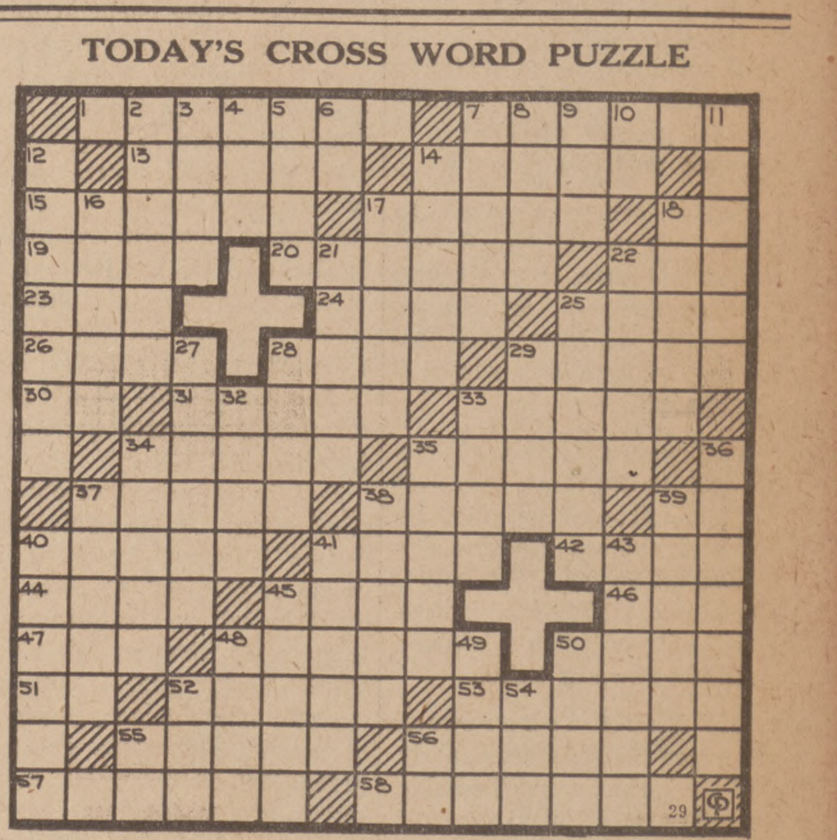
NA SPRZEDAŻ najśliczniejszy bungalow na północno zachodniej stronie, 6 pokojowy, 2 automobilowy garaż, 2 bloki od katolickiego kościoła i szkoły, blok od linji tramwajowej, lota 30x125, cena tylko $4,900, gotówki $2,000. J. R. Bruce, 3952 W. Chicago Ave. otwarte w sobotę i cały dzień w niedzielę

BUNGALOW wzięty za dług N. W. sprzedam tanio z małą wpłatą, lub wynajmę. Tel. Spaulding 8779. 24

NA SPRZEDAŻ dom bardzo tanio, ładny ogród, widny naokoło. 1428 Holt ul. 24

ZAMIENIĘ 2 po 5 drewniany dom, w Jefferson za mały byznesowy dom, skład żelaztwa lub grosernię na północnej stronie. Palisade 0463. 24

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



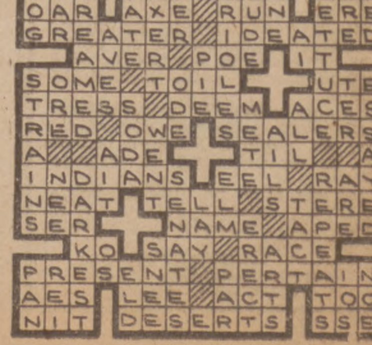
ACROSS

1—Determined
7—Denizen of Aosta in Italy
13—More uncommon
14—Opened
15—Babbler 17—Elan
18—Rio Grande (abbr.)
19—Go 20—Consolidation
22—Title of respect (southern dialect)
23—Town in Gelderland Netherlands
24—Seat of Iowa State college
25—Repose 26—Tunes
28—Unrefined metals
29—Harvests
30—International language proposed
31—Subdued 33—Dreads
34—Ranted 35—Wafts
37—Jump about
38—A solemn poem
39—His (or Her) Majesty (abbr.)
40—More rational
41—A small two-winged fly
42—Let fall 44—Deep holes
45—A little nail
46—Sin 47—Bitter vetch
48—Not standing
50—French sword
51—Indefinitely one 52—Inspirit
53—Compound ethers
55—Newly married woman
56—Lasso 57—Candy
58—Full

DOWN

2—Rubber 3—Feline animals
4—Wrath 5—Skin
6—Comparative ending
7—Mountains in South America
8—Smell 9—Title of respect
10—Initials of a famous novelist
11—Dark portions of days
12—Seems 14—Impels
16—Wireless
17—Prepared for war
18—Files 21—Having ears
22—Cauterizes 25—Bred
27—Ossicle of the middle ear
28—Hebrew measure of capacity
29—Peruse
32—Allege 33—Bottom part
34—Raves 35—A playing card
36—Emperor's consort
37—Memorial heap of stones
38—Related on the mother's side
39—More morbidly tender
40—Lances 41—Latticework
43—Iterate 45—Aves
48—Long cut 49—Profound
50—Feminine diminutive suffix
52—Before
54—Salt 55—Exist
56—Note of the scale

Answer to previous puzzle



Znajdziecie Prawdziwą Wartość.

Każdego dnia przekonujemy się, że ceny stale idą w górę. Czytamy o tem w gazetach; mówią nam o tem przez radjo i jest to tematem rozmów.

My także mamy dowody, że za niskie ceny nie są wcale żadnem dobrodziejstwem. A wykazuje to najlepiej depresja, jaka panowała przez ostatnie trzy lata, kiedy ceny były najniższe w historji. Koniecznością jest dla fabrykantów i producentów, by mogli otrzymywać wyższe ceny, gdyż przez to mogą więcej ludzi zatrudnić. A kiedy pracy jest pod dostatkiem, wtedy jest dobrobyt.

Oszczędne gospodynie obecnie bardziej się interesują cenami i gatunkiem towarów, aniżeli kiedykolwiek przedtem. — Jest bowiem ich obowiązkiem żywić rodzinę jak najtaniej, co przy podnoszących się cenach nie jest zadaniem wcale łatwem. Każda stara się wydać jak najmniej a przytem kupić dobry i smaczny towar.

Dlatego to coraz więcej gospodyń udaje się do składów „Midwest." Gdyż nietylko towar tam sprzedawany jest najlepszego gatunku, ale ceny są nadal niskie, więc kobiety, które w nich kupują, nie potrzebują więcej wydawać.

Każdy właściciel SKŁADU „MIDWEST" może ofiarować łatwo te niezwykłe dzisiaj taniości, a to dlatego, że pomaga mu w tem jego własna kooperatywna organizacja.— Pozatem właściciele „MIDWEST" składów są także właścicielami swojej własnej, wielkiej hurtowni, przez którą zakupują wszystkie towary. A ich siła zakupna jest tak wielka, że mogą kupować wszystkie artykuły wprost od fabrykantów całymi wagonami.

Jeżeli więc grosernik towar kupuje tanio, całkiem więc naturalnem jest, że może go tanio sprzedawać swoim odbiorcom i jeszcze na tem sam zarobi.

W numerze dzisiejszego dziennika jest wielkie ogłoszenie „MIDWEST" Składów. Są w nim wyszczególnione różne artykuły, jakie będą na wyspzedaży tego tygodnia. — Są to wpros niezwykłe taniości, z których każda oszczędna a także dbająca o zdrowie swych rodzin gospodyni korzystać powinna.

Z TOWN OF LAKE.

Jedna partja księży z parafji św. Józefa, św. Jana Bożego i Najśw. Serca Jezusa na Town of Lake — odbyła swe rekolekcje w Mundelein, Ill., a druga partja wyjedzie w przyszłą niedzielę.

*

Dzisiaj przypada doroczna uroczystość parafji Najśw. Serca Pana Jezusa, przy której proboszczem jest ks. Franciszek Karabasz. Uroczystość parafjalna odbywa się z wielką okazałością.

*

Dr. Zygmunt Zijdziński przeprowadził swój ofis z pnr. 2759 W. 43cia ul., pod nr. 4656 So. Ashland avenue. Rodzice dra. Zijdzińskiego pp. Wincenty i Kazimiera Zijdzińscy, zaliczani są do długoletnich osadników dzielnicy Town of Lake.

*

Uroczystość d e k o r owania sztandaru Gniazda oraz założycieli i weteranów armji polskiej Gniazda Sokół Polski Nr. 105, odbędzie się w niedzielę, dnia 25go czerwca, o godz. 5ej po południu, w sali R. Draniczarka, 4843 S. Racine ave. Po programie nastąpi zabawa taneczna.

Kazimir jest starą formą od Kazimierza.

Kupcy Podejmowali Kupców.

W górnej sali restauracji Lenarda odbyło się wczoraj wieczorem przyjęcie gości z Polski — kupców i przemysłowców, którzy przybyli do Chicago na wystawę i są awangardą dla armji kupców i przemysłowców, jacy mają przybywać do Chicago podczas trwania wystawy. Mówi się, że od czasu masowej emigracji z ziem polskich do Ameryki, nigdy nie udawało się w podróż na zachód tylu Polaków, co obecnie. Wystawa stała się magnesem, który wszystkich tutaj ciągnie.

Zadowolenie z pobytu w Chicago i radość z zetknięcia się z rodakami stanowiły główną nutę przemówień na przyjęciu wczorajszem. Pierwszy dał temu wyraz p. Władysław Majewicz z Poznania, prezes tamtejszego stowarzyszenia kupców chrześcijańskich. Pan Majewicz skorzystał ze sposobności i radził rodakom nie jechać do Polski inaczej, tylko po uprzedniem głębokiem zastanowieniu się, namyśleniu się co do rodzaju pracy, jaką się pragnie w Polsce zająć i po szczegółowem zbadaniu warunków w jakich przyjcie pracować. Tego wymaga zdrowy sąd kupiecki.

P. Władysław Rajchert także z Poznania mówił o kupcach w Polsce, i o ich interesowaniu się możliwościami handlowemi zagranicą.

P. Eustachy Bogacki, dyrektor fabryki „Puls" w Warszawie, okazywał większe zainteresowanie rynkiem tutejszym niewątpliwie dlatego, że produkty „Pulsa" znajdują tutaj swój zbyt.

Przemawiał także p. Józef Kozłowski, przemysłowiec ze Lwowa, reprezentujący tam znaną firmę Studebaker — amerykańskie automobile. Mówił także p. Kentcki z Poznania, sędzia Jan Rajkowski z Królewskiej Huty, p. Tadeusz Klocek z Poznania, oraz pani Wanda Komendzińska z Zakopanego. Wszyscy dziękowali serdecznie za zgotowane im przyjęcie przez tutejsze Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich.

Konsulat tutejszy także był wczoraj reprezentowany na przyjęciu przez panów Starszewskiego i Jaworskiego z wydziału handlowego.

Uroczystość wczorajszą zagaił prezes Stow. Klubów, pan Czarnik a przewodniczył p. Wł. Wieczorek.

Boskie Serce Jezusa.



Dzisiaj cały świat katolicki oddaje najgłębszą cześć i hołd przynależny Najśw. Sercu Pana Jezusa. Po kościołach odprawiają się uroczyste nabożeństwa do Boskiego Serca Jezusowego, które to Serce z nadmiaru miłosierdzia swego obiecuje wszystkim przystępującym przez dziewięć z rzędu pierwszych piątków miesiąca do Komunji św. dać łaskę pokuty ostatecznej, że nie umrą w stanie niełaski, ani bez śś. Sakramentów i, że to Boskie Serce Jezusowe stanie się dla nich bezpieczną ucieczką w godzinę śmierci.

Jest to przysłowiem chrześcijańskiem: „Jakie życie taka śmierć"! Innemi słowy, umiera się zwykle, jak się żyło. Ci, co stale żyli w zjednoczeniu z Bogiem, co utrzymywali się w stanie łaski przez unikanie grzechu śmiertelnego, co ponad to posilali się często chlebem Przenajśw. Eucharystji, mogą śmiało się spodziewać, że nie zaskoczy ich śmierć w stanie grzechu i że Bóg nie pozwoli szatanowi pokonać ich duszy w ostatniej walce.

Przywiązując więc łaskę dobrej śmierci do praktyki dziewięć pierwszych piątków z rzędu, Boski Zbawiciel obrał środek będący sam z siebie, nawet bez osobnego przywileju bardzo pomocnym do dobrego życia. Polecając nam przyjmowanie Komunji św. przez dziewięć pierwszych piątków miesiąca z rzędu, chce nas nauczyć że Komunja św. jest najlepszą rękojmią w wytrwaniu w łasce. Chce nas Jezus pobudzić do doświadczenia na sobie, jak „słodkiem jest Pan", a jak gorzkiem natomiast jest żyć bez Pana.

Z okazji 1900 rocznicy śmierci Zbawiciela, Ojciec św. ogłosił rok jubileuszowy i właśnie na życzenie Ojca św. odbywają się po całym świecie katolickim specjalne nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusa. Dzisiaj miljonowe rzesze ludu pobożnego, wiernych czcicieli Boskiego Serca Jezusa przystąpiły do Komunji św.; dzisiaj odbywają się uroczyste procesje z Najśw. Sakramentem ku publicznemu uwielbieniu i oddaniu szczególniejszej czci Boskiemu Sercu, które objawiając się św. Małgorzacie M. Alacoque dało te jedną z obietnic powyżej wzmiankowanych.

Z KANTOWA.

W niedzielę rano o godzinie 10ej, w kościele kantowskim prymicje odprawi wychowanek ks. Bronisław Ostręga, C. R. Po Mszy św. w sali parafjalnej wydany będzie obiad po którym będzie wykonany piękny program.

*

Dziś wieczorem w sali zwykłej odbędzie się regularne posiedzenie Orady Zjed. numer 13ty, na które wszyscy delegaci i delegatki są proszeni. Posiedzenie to zaszczyci swą obecnością ks. proboszcz Władysław Bartylak, C. R.

*

Państwo Stanisław i Marjanna Lońscy, zam. p. nr. 1058 W. Division ulica, obchodzić będą w niedzielę 25tą rocznicę, czyli srebrny jubileusz swego pożycia małżeńskiego. Z tej okazji rano o godzinie 9tej w kościele tutejszym odprawiona będzie dziękczynna Msza św. na ich intencję podczas której cała rodzina przystąpi do Stołu Pańskiego. Wieczorem w rezydencji ich o godzinie 6tej odbędzie się przyjęcie gości.

Z WŁADYSŁAWOWA

W środę, dnia 28go czerwca, w sali parku Chopina, o godzinie 8mej wieczorem, odbędzie się regularne posiedzenie Centrali Towarzystw na Władysławowie. Wszyscy delegaci są proszeni o przybycie, gdyż przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich. — Zarząd.

NOTATKI REPORTERA

Jutro puszczą w ruch kolejkę nową w Grant parku.

Pierwszy pociąg nowej kolejki jaką zbudowano w celu przewożenia gości na plac wystawy światowej w Grant parku jutro puszczony będzie w ruch w południe. Na otwarcie zaproszeni zostali burmistrz Kelly, Radni miasta i Komisarze parków na południowej stronie miasta. Regularna obsługa pasażerska rozpocznie się jutro po południu. Przewozić będą automobilistów i gości z placu do parkowania maszyn przy Monroe ulicy, do samej bramy wystawowej.

* * *

Burmistrz i szef policji wezwani zostali do biura prokuratora.

Prokurator stanowy Courtney gdy się dowiedział, że krążą pogłoski iż sprawa dwóch policjantów z Evergreen parku została „sfiksowana" rozkazał aby burmistrz tej wioski, James Robb i jego szef policji Jan Paller w jaknajkrótszym czasie stawili się w jego biurze na przesłuchy. Policjanci w Evergreen Parku napadli na dwóch automobilistów, których pobili i okaleczyli podczas aresztowania ich za szybką jazdę.

* * *

Rozpoczęli przedłużenie torów tramwajowych na Roosevelt R.

Wczoraj rozpoczęto budowę torów w celu przedłużenia linji tramwajowej na Roosevelt road do głównej bramy na wystawie światowej. Około 200 robotników znalazło tu zatrudnienie. Nowa linja tramwajowa prowadzić będzie przez Michigan avenue wprost do głównej bramy wystawowej.

* * *

Sąd najwyższy zgodził się na drugą rozprawę.

James „Iggy" Varecha, lat 17, skazany na śmierć za zamordowanie Franciszka Jordana, a który w sądzie przyznał się do tej zbrodni, według wyroku sądu najwyższego w stanie Illinois stanie teraz do drugiej rozprawy sądowej. Varecha zamordował Jordana 16-go listopada podczas napadu w celu rabunku. Był on wtenczas uciekinierem z zakładu dla obłąkanych przestępców. Twierdzą, że Varecha gdy przyznał się do zbrodni stając przed sędzią Janem Prystalskim nie był przy zdrowych zmysłach i dlatego nie powinno się go było karać śmiercią. Przed rozprawą lekarze uznali Varechę zdrowym umysłowo.

* * *

Masso będzie odpowiadać za zamordowanie automobilisty.

Angelo Masso, Włoch liczący lat 21, którego aresztowano z trzema kolegami za konspirację w celu zamordowania Marjana Opasa, wczoraj rozpoznany został jako zbrodniarz, który podczas sporu po wypadku automobilowym zamordować miał z zimną krwią Homera Bernharta, dnia 31go marca, 1931 roku. Wdowa, pani Alma Bernhart, zamieszkała p. nr. 4036 Kammerling avenue, wezwana do biura policyjnego przez sierżanta Naughtona poznała zbrodniarza Masso, który przyparty do muru przyznał się do zabicia jej męża.

* * *

Pani Opas siedzi w kozie — nie złożono kaucji.

Pani Bronisława Opas, aresztowana za uknucie spisku w celu zamordowania swego męża z racji, iż ani mąż ani jej przyjaciele nie złożyli kaucji w sumie $15,000, nałożonej na nią przez sędziego, nadal pozostaje za firankami szwedzkiemi do dnia rozprawy przed ławą wielkoprzysięgłych.

* * *

Zabawa wiejska odbędzie się w lasku powiatowym.

W niedzielę, dnia 2go lipca Klub Polsko - Amerykański Demokratów w 31ej wardzie urządza zabawę wiejską w lasku powiatowym przy końcu linji tramwajowej na Milwaukee avenue, przy muzyce jaką dostarczy wiejska orkiestra. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Już w tą niedzielę, dnia 25 czerwca, o 8mej rano Kółko Ossolińskich zbierze się przed salą Stefanika, by wspólnie wyruszyć trokami na wycieczkę do Schiller Parku.